Nr. 7. Kraków, Wtorek 10 Stycznia 1888. Rocznik VII.

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	*półrocznie:*	*kwartalnie:*	*miesięcznie:*
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 złr. — ct.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	3 „ — „
W miejscu	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 80 „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya *„Nowej Reformy“* i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *„Nowej Reformy“*. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku; — C. k. krakowskie koncesyonowane biuro (Silberstein) ulica Floryańska Nr. 49. — Handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, — Handel Kuklińskiego w Hali Sukiennic — Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy“** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadsyłać przekazem pocztowym — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **We Lwowie** Ag. „Nowej Reformy“ Centr. Biuro Ogłoszeń Kopernika L. 11; — **W Tarnowie** Agencya dzienników Józefa Pisza; — **W Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellam; — **W Przemyślu** B. Doskoski i Spółka; — **W Tarnopolu** księgarnia L. Gileczko; — **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze.) **W Paryżu** Księgarnia Luxemburgska 3 rue des Grands Augustins i Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur. Rue Caumartin 61.

Zwrot pokojowy.

Jeżeli dzienniki i giełda mogą do pewnego stopnia być wskazówką dalszego rozwoju politycznych wypadków, to trzeba stwierdzić, że ubiegły tydzień zakończył się wśród nader pokojowych objawów. Jeżeli zaś będziemy szukali realnych podstaw tego nowego prądu, to napotkamy tylko jednę wiadomość, która w istocie w obecnej chwili większe, niż w innych czasach może mieć znaczenie. Mamy tu na myśli doniesienie *Gazety Kolońskiej*, że rząd rosyjski postanowił rozpuścić wysłużonych żołnierzy gwardyi. Ponieważ *Nordd. Allg. Ztg* powtórzyła tę wiadomość bez zastrzeżeń, nabiera ona przez to tem większego prawdopodobieństwa.

Żyjemy w czasach tak niezwykłych, iż wypadki, którym w innej epoce nadawano alarmujące znaczenie, mogą być dzisiaj uważane jako rękojmia chwilowego pokoju. Wiadomem jest, jak niepokojąco oddziaływały zawsze na opinię wieści o każdem zasłabnięciu cesarza Wilhelma. Dziś jednak, gdy według powszechnego mniemania znajdowaliśmy się już w przededniu wojny, możnaby mniemać, że ks. Bismark dołoży starań, ażeby wielka katastrofa europejska nie zaskoczyła Niemiec podczas bezkrólewia.

Wobec tych wszystkich objawów nasuwa się pytanie, na jakiej podstawie mogłyby poróżnione mocarsta porozumieć się między sobą. *Nordd. Allg. Ztg* oświadcza w jednym z ostatnich numerów, że podstawą tą powinien być traktat berliński, który daje dosyć pola do pogodzenia sprzecznych na pozór interesów. Chodziłoby więc o przekonanie się, czy Austrya i Rosya gotowe są do pewnych ustępstw w granicach tego traktatu, a o ile wnosić można z głosów półurzędowej prasy, porozumienie nie byłoby trudnem przynajmniej w jednym punkcie, t. j. co do osoby ks. Ferdynanda. Ażeby się przekonać o tem, dosyć porównać zdanie *Norda* z tem, co w ostatnich dniach czytaliśmy w *Pester Lloydzie.*

Brukselski organ rządu rosyjskiego pisze między innemi: Z szczerą radością należy powitać wieść, że stosunek między Rosyą a Niemcami został wyjaśniony. Teraz głównem zadaniem mocarstw jest u s u n i ę c i e p r z y c z y n y n i e p o r o z u m i e ń w s p r a w i e b u ł g a r s k i e j. Czy ks. Ferdynand będzie się dalej starał utrzymać na tronie uzurpowanym, czy nie, w Sofii zrozumieją to dobrze że dni świetności są policzone.

Dalej tenże *Nord* nie przypuszcza, że ks. Ferdynand i minister Stambułow będą mieć odwagę opierać się całej Europie.

Pester Lloyd zapewnia zaś prawie równocześnie, że skoro już Austrya nie będzie prowadziła wojny z powodu Bułgaryi, dopóki ktoś nie naruszy jej własnego na traktatach opartego programu, przeto tem mniej ma ona ochoty wdawać się w wojnę dla osoby ks. Ferdynanda. T y l k o d l a o b r o n y w ł a s n e g o i s t n i e n i a — mówi *Pester Lloyd* — chwytają państwa za broń.

To w czem się oba dzienniki zgadzają, jest równie widocznem, jak to, w czem się różnią. Przywrócenie rządów rosyjskich w Bułgaryi byłoby dziś jeszcze warunkiem niemal niemożebnym do przyjęcia. Przekonanie to przebija się także ze szpalt berlińskiej *Nat Ztg*, która zaznacza nawet wyraźnie, że dla utrzymania pokoju rozpoczęto a k c y ę d y p l o m a t y c z n ą, z której pokazuje się, że Rosya żąda usunięcia ks. Ferdynanda z Bułgaryi i wyboru nowego księcia, który co do wyznania ma bezwarunkowo należeć do cerkwi prawosławnej. Przytem chodzi o ułożenie takich rękojmi, któreby ułatwiły nowemu księciu nawiązanie i utrzymanie bliskich stosunków z Rosyą. — Usunięcie ks. Ferdynanda i wybór księcia prawosławnego ma być już pewnem zezwolenia mocarstw traktatowych, ale ów trzeci punkt, odnoszący się do rękojmi wpływu rosyjskiego, przez którą rozumie się powrót oficerów rosyjskich do armii bułgarskiej i objęcie teki ministerstwa wojny przez generała rosyjskiego, ten natrafia jeszcze na wielkie trudności, bo trzeba unikać wszystkiego tego, coby z samego początku zniechęciło armię do nowego księcia.

Otóż o to właśnie chodzi, czy rzeczywiście jest możebną zgoda wszystkich mocarstw traktatowych nie tylko na teoretyczne oświadczenie, iż objęcie tronu bułgarskiego przez ks. Ferdynanda jest nieprawidłowe, ale i zgoda na to, jak się go pozbyć z Bułgaryi — a więc ewentualnie pod jakiemi warunkami i zastrzeżeniami oddać Rosyi prawo przywrócenia porządku traktatowego. Zdaje się, że w tej mierze dzienniki wyprzedzają sprawę, bo nie tylko nie ma jeszcze zgody na to, ale wątpliwem jest bardzo, czy do zgody przyjść może.

Jak zatem widzimy, dłuższego jeszcze będzie potrzeba czasu, ażeby poczynający się zwrot pokojowy mógł się utrwalić i realniejsze od dziennikarskich domysłów wywołać następstwa.

Korespondencya „Nowej Reformy“.

***Warszawa**, 6 stycznia.*

(*M.*) Ogólnie powtarzano u nas życzenie noworoczne „oby nam gorzej nie było.“ I w samej rzeczy, kilka tych słów zawierają w sobie całą obecną charakterystykę naszą; owo skromne powszechne życzenie, to nasz dzisiejszy społeczny i polityczny profil. Przeświadczeni jesteśmy aż nadto, iż wszechstronne polepszenie warunków naszego bytu nie prędko nastąpi: logicznem przeto pragnieniem jest chęć, by smutne dziś nie zostało lepszem od jutra. Przetrzymywać „ciężkie czasy“ możemy jeszcze długo, bardzo długo. Epoka gorączki naprzemian z chorobliwem zwątpieniem minęła, silne przekonanie o żywotności narodowej, mozolna wyrobnicza praca panuje dziś niepodzielnie. Dokuczliwe i drażniące aż do krwi szpilki „naszych najserdeczniejszych“ nie wyprowadzają nas z równowagi ani na chwilę, obecny program przeprowadzimy aż do końca.

Może się znajdą jeszcze tacy, którzy spokój i poważne traktowanie położenia wezmą za śmierć dobrowolną, za usypianie szlachetniejszych rycerskich instynktów w narodzie, trudno, niezadowoleni będą zawsze, przekonać ich niepodobna, nie uwierzą oni nigdy, iż tylko tą drogą może iść społeczeństwo, którego dorobki są ciężkim znojem opłacone, które mając za sobą wiekowe dzieje, bogate w dolę i niedolę, przyszłości się nie wyrzeka, ale umie cierpliwie do niej zmierzać. Brak wszelkiego publicznego życia zastępujemy: pogłębianiem osobistych przymiotów, wyplenianiem wad i przesądów, niedopuszczających do zupełnie użytecznej, zbiorowej pracy. Zgubne uprzedzenia do jednych zawodów, owcze zamiłowanie drugich, zacierają się powoli, pozwalając na prawidłowe rozwijanie licznych specyalności, zyskiwanie nowych dróg przemysłu i handlu. „Dobrze urodzeni“ coraz częściej oddają swych synów do rzemiosł i szkół fachowych, nie zmuszani ruiną, jak dotychczas, a przeciwnie, zamożni i gospodarni sami, pragną dobrobyt zapewnić i najdalszym pokoleniom.

Przeciwnicy praktycznego zwrotu społeczeństwa tryumfują chwilowo, wskutek czasowego zastoju interesów ekonomicznych. „Kraj nasz nie jest dla tych dróg, któremi się dorabiają inne narody“. „Brak zdolności kupieckich i umiejętności poprzestawania na małem nie da nam konkurować zwycięzko z żydami i przemysłem Europy“. Oto zdania wygłaszane jeszcze i dzisiaj przez więcej lub mniej poważnych oponentów rozszerzającego się prądu.

Liczne w ostatnich czasach upadłości, znaczny poczet zawiedzionych „poszukiwaczy złota“, którzy chcieli szczerze wydobyć je z niewyzyskanych dotąd dróg zarobku, ale nie umieli nic robić, to wszystko woda na młyn tych panów. „Zalewacie kraj proletaryatem robotniczym, wytwarzacie ferment społeczny“, wołają w proroczem natchnieniu. Zarzut oryginalny, wszak prawda?

Ciekawa bardzo jest ta sprawa ekonomicznego odrodzenia i dzisiejszego zachwiania się interesów Kongresowego Królestwa. Wygłasza się w tej materyi wiele przesadzonych wieści, zbyt mało jednak słyszy się zdań fachowych o tej doniosłej stronie naszego bytu. — Jeżeli pozwolicie, to poświęcę temu kilka oddzielnych listów. Hałaśliwe rozporządzenia o cudzoziemcach dodały całej kwestyi politycznego znaczenia, ale nie zmieniły jej dotychczas ani odrobiny.

Usuwanie Polaków ze służby rządowej postępuje szybkim krokiem. Cała dotychczasowa administracya leśna spadła z etatu, nowe miejsca zajmują wyłącznie Rosyanie. Jednocześnie pensye podwojono. Nieznaczna część tylko dostała posady prywatne, gdyż u nas mało jest urządzonych gospodarstw leśnych. Nauczycieli w wyższych szkołach rządowych Polaków, nie nominują już wcale. Zapowiadają rugowanie polskiej służby kolejowej, początkowo na drodze żelaznej Nadwiślańskiej, w oddziale od Lublina do Kowla naczelnikami stacyi mają zostać wyłącznie Rosyanie.

W gimnazyach wywierają pewien nacisk, aby uczniowie i uczennice uczęszczały na przedstawienia ruskiego towarzystwa dramatycznego. Nader lichy komplet artystów objeżdżał prowincye, nie znalazłszy powodzenia, schronił się pod opiekuńcze skrzydła „Ruskiego Klubu“. Jeden z dyrektorów, przemówił do chłopców, wykręcających się brakiem czasu lub pieniędzy, w te słowa: „Wy się nie tłomaczcie głupstwami, wam musieli w domu powiedzieć, że jak pójdziecie do Klubu, to zostaniecie Moskalami, to kłamstwo — ja chodzę do polskiego teatru, a nie zostałem Polakiem“. Mimo to jednak, nie trafił do przekonania.

Słychać ciągle o projektowanem zamknięciu dwóch gimnazyów filologicznych. Decyzya jeszcze nie nastąpiła, ale prawdopodobnie nastąpi jednocześnie ze zmniejszeniem liczby zakładów naukowych w całem państwie. Obiecywane a niezbędnie potrzebne szkoły profesyonalne nie prędko będą otwarte, wiem na pewno, iż w warszawskim okręgu naukowym nie robią zgoła żadnych przygotowań do tego.

Cieszymy się wszyscy nadzieją, iż nasz uniwersytet nie ulegnie wpływom młodzieży rosyjskiej i nie przedsięweźmie kroków jawnego oporu władzy. Zresztą nowy regulamin, przepisany dla studentów, o który głównie im poszło, nie został w Warszawie zastosowany. Najkrwawsze starcia były w Kazaniu, kilka wypadków śmierci zaogniło bardziej sytuacyę, przypuszczają, iż tamtejsi działacze będą ostrzej karani od dotychczasowych w Moskwie i Odessie.

Roztrząsany jest obecnie przez wyższą władzę projekt wykupu dóbr donacyjnych, w celu podziału ziemi między kolonistów pochodzenia rosyjskiego lub innego, ale prawosławnego. Obdarowani dostojnicy państwowi dostaliby w zamian nową seryę papierów, w rodzaju listów likwidacyjnych. Zamiar powyższy wydaje nam się groźniejszy formą niż szkodliwością swoją. Bliższe szczegóły o rozległości donacyi i majoratów w kraju przeszlę wam, gdy rzecz cała przeznaczona będzie do wykonania.

Stara gwardya, wymiera nie zostawiając po sobie następców, dzisiejsze przytłumione warunki życia nie pozwalają wybić się nam nad poziom ani drogą publicznej działalności, ani w służbie rządowej. Resztki dygnitarzy z czasów byłych Komisyj głównych zmniejszają się ciągle, wprowadzając w kłopot stowarzyszenia, kogo wybierać do reprezentacyi zewnętrznej. Nie wszyscy oni byli użyteczni i zasługiwali na laury obywatelskie, ale w czysto miejscowych warunkach spełniali rolę nieszkodliwych manekinów. Rząd był pewny, iż w instytucyach przez nich prowadzonych nie dojdzie do żadnych gorących postanowień, uczestnicy kontenci z wygodnego pośrednika między nimi a władzą, publiczność wzwyczaiła się powoli do jednych i tych samych nazwisk.

Tą drogą doszedł do wpływów zmarły niedawno ś. p. Stanisław Przystański. Piastował liczne godności, bierność swą na stanowiskach posuwał do możliwych granic, biurokrata w ciasnem tego słowa znaczeniu, śmiercią jednak naraził wiele instytucyj na prawdziwy kłopot w wynalezieniu odpowiednich kandydatów, dobrze widzianych przez rząd, a nie odrzuconych przez społeczeństwo.

Nominacya nowego prezesa komitetu cenzury dotychczas budzi tylko zaciekawienie. Pan Jankuljo, Grek z pochodzenia, przybył do Warszawy jednocześnie z dzisiejszym generał-gubernatorem, w ciągu kilku lat przeleciał niższe szczeble służbowe i najniespodziewaniej zajął obecnie stanowisko wielkiej wagi. Przykre ono jest i męczące nawet dla Rosyanina, i jeźli tylko nowy zwierzchnik, znany z gładkich manier i inteligencyi, zachowa na urzędzie pewną samodzielność i godność osobistą, jeżeli przy spełnianiu czynności nie będzie odgłosem zbyt krzykliwej „naganki zamkowej“, to już tem samem zasłuży na miano sumiennego człowieka. Brat p. Jankulji, dzisiejszy prokurator państwowy w Petersburgu, prowadził energicznie oskarżenie w głośnej u nas sprawie Bardowskiego.

Arcybiskup Gintowt starał się za pośrednictwem szefa departamentu obcych wyznań, hr. Kantakuzena - Sperańskiego, o uwolnienie z wygnania na jubileusz biskupa Hryniewieckiego. Minister odpowiedział, że na to zawcześnie.

Przykre wrażenie wywarło w mieście samobójstwo znanego wam z ostatniego zjazdu prawników ś. p. mecenasa Romana Wierzchlejskiego. Nadmierna praca i niepowodzenia materyalne od paru lat, wywołały jakiś stan anormalny, zakończony fatalną katastrofą. Światły umysł, niezmordowana czynność — oto cechy człowieka, który całe życie służył krajowi wedle swych sił i możności.

Sprawy sejmowe.

Komisya tak zw. j u b i l e u s z o w a, wybrana dla wniosku w sprawie uczczenia jubileuszu 40-letniego panowania cesarza Franciszka Józefa I, uchwaliła zaproponować Sejmowi następujący projekt:

„I. Sejm Król. Galicyi i Lodomeryi z W. Ks. Krakowskiem poleca Wydziałowi krajowemu utworzyć fundacyę wieczystą imienia Jego Ces. Król. Apost. Mości cesarza Franciszka Józefa I przeznaczoną na utrzymanie młodzieży polskiego i ruskiego pochodzenia z Galicyi, bez różnicy wyznania, obrządku i stanu, w wyższych zakładach wojskowych — i przeznacza na ten cel po wieczne czasy rocznie 12.000 złr.

II. Wydział krajowy uprosi Jego Ces. Mość, by raczył łaskawie przyjąć rozdawanie tych stypendyów na podstawie każdorocznych wniosków Wydziału krajowego.

III. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu przeprowadzenie potrzebnych rokowań w celu wprowadzenia w życie tej fundacyi.“

Referentem tego wniosku ma być hr. Alfred P o t o c k i, jeżeli mu stan zdrowia na to pozwoli.

Oprócz powyższego były jeszcze i inne wnioski; mianowicie: wniosek ks. J. Czartoryskiego, aby na uczczenie jubileuszu r o z s z e r z y ć w y c h o w a w c z y z a k ł a d d l a c i e m n y c h, dodając do niego oddział przytułkowy dla starszych ociemniałych, został w mniejszości; oraz wniosek ks. A. Sapiehy, aby uchwalić kwotę 50.000 złr., a odsetki tego funduszu przeznaczać rok rocznie na s u b w e n c y o n o w a n i e g m i n w i e j s k i c h, które stawiają nowe szkoły.

Zaznaczyć wypada, że uchwała powyższa i subkomitetu i pełnej komisyi zapadły pod półurzędową presyą, gdyż bez upoważnienia subkomitetu lub komisyi zapytano się poprzednio w Wiedniu, czy owe stypendya wojskowe dobrze przyjęte będą, a potwierdzającą odpowiedź podano członkom subkomitetu, a następnie w pełnej komisyi do wiadomości — oczywiście ze skutkiem, jak wykazuje powyżej przytoczona uchwała.

D. 5 bm. komisya p r z e m y s ł o w a odbyła posiedzenie, na którem p. R o m a n o w i c z referował o przedłożeniu Wydziału kraj., tyczącem się szkół fachowych przemysłowych. Wnioski Wydziału kraj. zostały z małemi tylko zmianami przez referenta, a następnie przez komisyę przyjęte. Jeszcze mają referować p. Tadeusz Dzieduszycki o subwencyach na cele przemysłowe, p. Weigel o zmianach zamieszczonych w statucie krajowej komisyi dla spraw przemysłu i rękodzielnictwa.

Komisya s z k o l n a odbyła czterogodzinne posiedzenie, na którem doprowadziwszy do końca rozpoczętą d. 5 bm. w sprawie szkół wydziałowych dyskusyę uchwaliła z niektóremi zmianami sprawozdanie i wnioski p. Bobrzyńskiego.

Wnioski te dążą w myśl propozycyi Wydz. kraj. i Rady szkolnej kraj. do zwinięcia istniejących szkół wydziałowych męzkich, z wyjątkiem sokalskiej, ale z poleceniem do Wydziału kraj., aby w miejscowościach tych, gdzie teraz istnieje taka szkoła, założyć szkoły uzupełniające przemysłowe, dalej zaś, aby dla tych szkół uzupełniających przemysłowych, zaprowadzić się mających, lub już istniejących, przedłożyć sejmowi projekt odpowiedniej reorganizacyi, tak, aby tym szkołom zapewnić regularne uczęszczanie uczniów, systematycznie prowadzoną naukę, odpowiedni

Szkice z powstania roku 1863

zebrane przez

półkownika Strusia.

I.

Moskale i my.

Dwadzieścia pięć lat ubiega od chwili, gdy kraj nasz, wstrząśnięty aż do podwalin, wystąpił do krwawej walki o istnienie swoje. Nie nastał jeszcze czas dla historyi, aby wypowiedziała zdanie swoje o tym ruchu narodowym, bo namiętności jeszcze się nie uspokoiły, a ciężkie następstwa niepowodzenia nie pozwalają bezstronnie spojrzeć na krwawy obraz tych chwil. Lecz bardzo jest na czasie gromadzenie wszelkich materyałów, dotyczących tej niezmiernie ciekawej epoki, oczyszczanie ich staranną i sumienną krytyką od błędnie podanych faktów i przedstawienie charakteru owczesnego nastroju społeczności. Ci, co żyli w owych chwilach wiary, nadziei i miłości, a potem przeszli przez to morze łez, krwi i boleści, ci, co patrzyli na rozwój wypadków, które doprowadziły do strasznych następstw, połączonych zawsze z pogromem, — winni są zdać sprawę z tego, co widzieli, co odczuli i co przeżyli — na pamiątkę tych, którzy padli w walce i dla nauki tych, co wstępują na arenę życia....

Zacznę przeto od opisu tego, na co patrzyłem i czego się dotykałem, żyjąc w owym czasie wśród społeczności moskiewskiej, — a potem przejdę do opisu szczytnych chwil moralnego dźwignięcia się społeczności polskiej i jej walki duchowej z brutalną siłą nieprzyjaciół.

Ostatnie lata panowania cara Mikołaja były okropne w całem słowa znaczeniu. Bezprawia nieustanne, pogarda ludzkich cierpień i ludzkiego życia, niepewność jutra i straszna samowola rządzących, wytworzyły w całej ludności jakiś chorobliwy stan negacyi, mizantropii i lekceważenia stałych podstaw moralności. Każdy z mieszkańców Rosyi, kto choć trochę rozglądnął się po świecie i porównał istnienie swoje z istnieniem ludów swobodnych, przeklął życie, znienawidził przeszłość, która go doprowadziła do tego stanu, albo — pił, pił do zapomnienia, mrucząc piosnkę:

Dzięki ci, dzięki, mój ty siny dzbanie,
Żeś usunął smutek, przerwał me dumanie....

A kto pić nie mógł, ten się śmiał z wściekłości, która mu pierś rozsadzała. Jedyne też piśmiennictwo moskiewskie na świecie odważało się iść tak daleko w śmiechu swoim, — bo dla niego nie było nic świętego, ani w przeszłości, ani w teraźniejszości.

W pierwszych latach piątego dziesiątka bieżącego stulecia, wszystkich w Rosyi, co żyć chcieli, napadł niepokój rozpaczy i ciężki stan utraty wszelkiej nadziei. Każdy, dla kogo nie wystarczało samo tylko zwierzęce istnienie, czuł swą nieużyteczność, widział, iż jest skazany na bezczynność, że jest zbity z drogi, obcy w rodzinie, obcy w kraju.

Jeden z ludzi serca, C z a a d a j e w, nie powstrzymał się i odważył się wydrukować: że Rosya nigdy nie istniała po ludzku, że przedstawia negacyę rozumu i straszny przykład dla wszystkich ludów, że przeszłość jej była bezużyteczna, a przyszłość dla niej nie istnieje. — Usłyszawszy ten głos starca nad grobem, przeklinającego swoją ojczyznę, Mikołaj posłał na Sybir D o s t o j e w s k i e g o, wydawcę dziennika, który pomieścił ten artykuł, a Czaadajewa kazał uznać za obłąkanego i co tydzień posyłał do niego doktora, który miał obowiązek badać stan umysłowy tego mniemanego chorego i składać o tem raport carowi. Ta nieludzka komedya ciągnęła się aż do śmierci Czaadajewa.

Zaledwie kamień grobowy przycisnął wieko trumny tego Jeremiasza, odzywa się lutnia młodego poety L e r m o n t o w a, który taką odą zwraca się do młodego pokolenia: „Ze smutkiem patrzę na nasze pokolenie, bo jego przyszłość czcza i posępna; zestarzeje się ono w bezczynności i zwątpieniu. Życie nas męczy jak długa podróż bez celu, jesteśmy jak przedwczesny owoc, który opada wcześniej nim dojrzeje; zbliżamy się do mogiły bez szczęścia i sławy, przed zgonem rzucając wzrok gorzkiej pogardy na przeszłość naszą, bo nie zostawimy potomkom naszym ani myśli płodnej, ani pracy genialnej. I przeklną oni nasze prochy, jak przeklina syn rodzica, co zmarnował cały majątek“. — Ten poeta żył w w ciągłej rozpaczy, śmiejąc się z życia i zginął w pojedynku za bagatelę.

Przy Mikołaju też, w tem ciemnem państwie, żył wielki malarz B r u l o w. W jakich sferach szukał on natchnienia? Oto w ostatnim dniu Pompei, gdzie ludzie giną wśród trzęsienia ziemi, wśród wyziewów wulkanicznych i strasznego kataklizmu, padają pod ciosami siły dzikiej, ślepej i niesprawiedliwej. Tylko takie w Rosyi można było zaczerpnąć natchnienie w panowaniu strasznego kaprala.

Pewna część społeczności moskiewskiej, widząc do jakich rezultatów Piotr Wielki doprowadził kraj, zaszczepiając mu zachodnią cywilizacyę — rzekła: „Ojczyzna nasza drogę utraciła, należy wrócić do czasów przedpiotrowych, a rozwijając się na mongolskich tradycyach ojców, utworzyć własną, więcej odpowiednią potrzebom ducha cywilizacyę“. Byli to s ł o w i a n o f i l e, którychby stosowniej było nazwać *tatarofilami*, słowiańskie bowiem tradycye bardzo łatwo pogodzić z cywilizacyą europejską, ale cywilizacya wschodnia, mongolska, nigdy się z nią nie pogodzi. Na czele tej partyi był A k s a k o w. Stanął on przeciwko tym, którzy wzdychali do cywilizacyi Zachodu. Obok tych partyj krańcowych wystąpiła jeszcze trzecia: *niezależnych*. Z tej grupy wyszli najlepsi pisarze moskiewscy: G r a n o w s k i, B i e l i ń s k i, C z e r n y s z e w s k i, N i e k r a s o w, H e r c e n i O g a r ó w. — Trzy te partye, mocno się różniąc w poglądach, schodziły się w jednem: w potępianiu carskiego rządu i w opozycyi, która objawiła się w dziennikarstwie, w wykładach naukowych, gdzie tylko można było, — nareszcie w samem milczeniu....

W chwili wybuchu lutowej rewolucyi we Francyi, Mikołaj postanowił zdusić wszelki ruch umysłowy, który objawił się w państwie jego, i zaczął jawną, nielitościwą wojnę przeciwko wszelkiej myśli, wszelkiemu swobodnemu słowu i wszelkiej nauce. Kilku z młodzieży zebrało się, aby pomówić o politycznej ekonomii, o socyalizmie.... skazano ich na rozstrzelanie, przeczytano wyrok na placu publicznym, zawiązano oczy i dawszy uczuć całą okropność konania, ułaskawiono ich na całe życie do katorżnych robót!... Nazywano to *spiskiem* P i e t r a s z e w s k i e g o.

Po tej egzekucyi nastała w kraju cisza zupełna. Rząd zaprowadziwszy porządek, zamknąwszy usta wszystkim, nie spotykał już w niczem oporu. A jednak z dnia na dzień stawał się coraz podejrzliwszym i nawet lękliwszym; życie milczące i ponure, które go otaczało wszędzie, zaczęło straszyć rezygnacyą bez przekonania i ślepem posłuszeństwem. — Mikołaj nie unikał krymskiej wojny, bo był przekonany, że wojna ta nie obudzi pragnień swobody... a był pewnym zwycięstwa, bo czyż to dawno jeszcze, jak austryacki generał C a b o g a pełzał u nóg jego generała? czy dawno P a s k i e w i c z donosił: „Węgry u nóg waszej cesarskiej mości?“

Przegrawszy kilka walnych bitew, Mikołaj poczuł całą słabość organizacyi, dla której wszystko poświęcał. Przerwał więc dnie swoje trucizną. Kato despotyzmu nie chciał przeżyć tego porządku rzeczy, nad którym pracował lat trzydzieści i który upadł przy pierwszym strzale armatnim. Następca jego pospieszył zawrzeć pokój ze sprzymierzonymi i za poradą umierającego ojca dać nieco swobody i zmniejszyć prześladowanie.

Wtedy to wszystko, co tylko było zagrzebane na dnie duszy, wystąpiło z protestacyą. Literatura patologicznych opisów, literatura denuncyatorska była pierwszym płodem gwałtownego oswobodzenia słowa. Rząd wszystko pozwalał pisać, co się tyczyło niższych klas biurokracyi, niedopuszczając tylko krytyki tego, co się działo na wyższych szczeblach hierarchii. Chociaż nie wiele korzyści z oczyszczania z dołu, gdy wierzch był brudny, przecież wszyscy byli uszczęśliwieni, mogąc odkryć nieporządki, ucisk i straszne nadużycia, które są tak zwykłe w ciężkim zarządzie nieuczciwego biurokratyzmu azyatyckiego i niemieckiego, patryarchalnego i wojskowego.

Ponieważ sam rząd mówił o konieczności reform, o duchu czasu i potrzebach nowej epoki, liberalizm zaczął się szerzyć gwałtownie, stawał się modą. Generałowie, dyrektorowie departamentów, prezydenci izb różnych, zaczęli postrzegać, że są oni w gruncie bardzo liberalni. Na obiadach, bankietach i recepcyach, zaczęto popisywać się mówkami, w których jeden drugiego starał się prześcignąć w wolnomyślności i dążeniu do „niezawisłości urzędników“.

Te pierwsze promienie swobody rzuciły ziarna nadziei w młode dusze, zaczęto wierzyć, że wiosna już nastaje. Okrzyki radości dalekiem echem ze stolic odbiły się na prowincyi, budząc ludzi z uśpienia i wlewając balsam nadziei w skrzepłe od dawnego zimna ciało społeczne Rosyi. Nadzieje te doleciały nad Niemen, Dniepr i Wisłę a serca mocniej zabiły. (C. d. n.)

nadzór, oraz subwencyę nietylko kraju i miejscowych czynników, ale i rządu.

Komisya gminna rozpoczęła onegdaj na nowo rozprawy nad projektem statutu organizacyjnego dla 28 większych miast. Uchwalone przed świętami paragrafy reasumowano, rozpoczynając dyskusyę od początku. Ostatecznie przyjęła komisya 15 paragrafów, poczyniwszy w projekcie Wydziału krajowego tylko nieznaczne poprawki stylistyczne. W zawieszeniu pozostawiła jednak komisya § 3 projektu, traktujący o prawie przysługującem gminie miejskiej uchwalenia dla siebie w granicach obowiązujących ustaw osobnych statutowych postanowień w takich sprawach gminnych, względem których ustawa projektowana wyraźnych postanowień nie zawiera. Oczywista, że komisya musi wprzód przedyskutować i przyjąć dalsze postanowienia ustawy, aby módz później określić wyraźniej, o jakich prawach § 3 wspomina.

Następnie § 10 „o reprezentacyi gminnej“ wywołał pewną dyskusyę. Chodziło mianowicie o to, czyli gminę reprezentować ma w jej sprawach rada miejska i magistrat, jak to Wydział krajowy projektuje, czy też rada miejska i burmistrz, jak tego domagają się niektórzy. Do stanowczej jednak uchwały nie przyszło.

Komisya gminna ożywiona jest najlepszemi chęciami i posiedzenia odbywać codziennie postanowiła, ażeby tylko ukończyć pracę ustawodawczą i przyjść do Sejmu z projektem statutu organizacyjnego dla miast. Gdyby to jednak dla krótkości czasu nie dało się żadną miarą przeprowadzić, natenczas postawiony zostanie w Izbie wniosek uznania komisyi gminnej za nieustającą, aby i po zamknięciu sesyi sejmowej mogła obradować nad powyższym projektem. Chociaż dowiadujemy się z drugiej strony, że czynione są usilne o to starania, ażeby tegoroczna sesya sejmowa nie została zamknięta, ale odroczoną. Bardzo wiele bowiem ustaw ważniejszych nie zostało dotąd w komisyach bądź w całości bądź w części załatwionych, a w razie zamknięcia sesyi sejmowej cała dotychczasowa praca nad tymi projektami do ustaw zostałaby zmarnowaną. Nowy Sejm przystąpić bowiem będzie musiał do wyboru nowych komisyj, a te muszą rozpocząć pracę na nowo.

Komisya budżetowa załatwiła przychylnie petycyę pierwszej kolonii leczniczej w Rymanowie o udzielenie subwencyi na budowę własnego pawilonu. Ze względu na piękny cel instytucyi, na jej wzorowe i skuteczne prowadzenie i na niezwykły u nas udział prywatnej dobroczynności, jednak do osiągnięcia zamierzonego celu niewystarczającej, wnosi komisya, aby Sejm udzielił na budowę pawilonu jednorazowy datek w kwocie 300 złr.

Z obecnej chwili.

Jak wszystkie dotychczasowe groźby wojenne rozchodziły się przeważnie z Berlina, tak i hasło do uspokojenia się i zapewnienie, że wszystko się wyjaśni i pokojowo da się załatwić, pochodzi również z Berlina.

Co było powodem gróźb wojennych? Oto — jak starają się przekonać z Berlina — brak zaufania i niedowierzanie ze strony cara w politykę ks. Bismarka w sprawie bułgarskiej. Dowodem tego miały być podrobione dokumenta, ale skoro je przysłano z Petersburga do Berlina, gdzie je napiętnowano jako niegodziwe zmyślenia i jako takie ogłoszono — odtąd wyjaśniły się wzajemne stosunki między Petersburgiem a Berlinem, miejsce nieufności zajęła ufność, wiekami wypróbowana i wstydliwe zdziwienie, jak mogło przyjść do takiego niedowierzania, a nawet gróźb wojennych?

I wszystkiemu temu winny były owe podrobione dokumenta! Wobec tego nasuwa się zapytać: a cóż było przyczyną nieufności sąsiedzkiej w pierwszym kwartale roku przeszłego, kiedy w Bułgaryi nie było jeszcze księcia Koburskiego?

Cóż było powodem alarmów wojennych i częściowej koncentracyi wojsk niemieckich na granicy wschodniej w roku 1883?

Spokój czy strach przed wojną jest — jak się pokazuje — prostą igraszką, którą się bawią w Berlinie w miarę potrzeby.

Chcąc się przekonać, że tak jest w istocie — trzeba się nieco dokładniej zastanowić nad pytaniem, ile zarobili kapitaliści berlińscy z powodu popłochu na giełdzie wiedeńskiej? Oto co pisze w tym przedmiocie *N. fr. Presse*: Walka między Berlinem i Wiedniem była nader zajmującą. Wartoby wymienić nazwiska osób, które opanowane bezprzykładną obawą, rzucały na targ miliony walorów, będących przedmiotem podaniu innych. Frankfurt i Berlin kupowały wszystko. Giełda wiedeńska okazała się bardzo posłuszną. Z bardzo wysokich sfer kazano jej przestraszyć się. więc się przestraszyła. — W Niemczech potulność jest mniejsza i w ten sposób Austrya zubożała o wiele milionów, które spłynęły na targowisko berlińskie.

Bankierzy berlińscy kupowali niezmierne ilości papierów austryackich, a ponieważ ich kupieckie zapatrywania znalazły poparcie w rozwoju politycznych wypadków, przeto całe skarbce, które Austrya musi napełnić, wyniosą się z Wiednia do Berlina.

Wywołać panikę i spowodować powszechny spadek papierów — kupować je wielkiemi masami po niższym kursie — wywołać następnie polepszenie się kursów przez rozgłaszanie pokojowych wieści i zarobić na tem miliony — jestto zaiste polityka godna narodu trzęsącego dziś Europą!

Wobec tego nie można się tak bardzo dziwić petersburskiemu *Graždaninowi*, który pisze w ostatnim numerze, że Bismark-Schönhausen uprawia wprawdzie politykę pokojową, ale to Bismark-Bleichröder myśli tylko o wzbogaceniu Niemiec kosztem innych państw.

W uzupełnieniu wiadomości o przypuszczeniu wysłużonych żołnierzy rosyjskiej gwardyi donoszą z Bukaresztu do półurzędowej *Pressy*, że taki sam rozkaz wydano także dla odeskiego okręgu wojskowego. *Presse* uważa to doniesienie za wskazówkę, że Rosya nie chce zaostrzać sytuacyi; dziennik ten radzi jednak nie wydawać stanowczego sądu, dopóki się nie dowiemy, że podobne rozkazy odebrały wojska w okręgach warszawskim, kijowskim i charkowskim.

Charakterystycznem jest, że w chwili, gdy na kraje środkowo-europejskie pada strach przed najazdem rosyjskim, mnóstwo polityków przypomina sobie, że gdzieś za Karpatami istnieje Polska, która niegdyś oddzielała Rosyę od Europy. Właśnie w tych dniach doniosły pisma węgierskie o rozmowie pewnego dziennikarza z generałem Türrem, niegdyś honwedem węgierskim a późniéj Garibaldzistą, który dla ocalenia Węgier pragnie widzieć Polskę niezawisłem państwem. Ponieważ jednak armia węgierska nie mogłaby o własnych siłach podjąć się takiego zadania, przeto generał — widocznie lepszy żołnierz, niż polityk — pociesza się nadzieją, że z grzeczności dla Węgrów zrobią to Niemcy! „W tej nader ważnej kwestyi — mówi Türr — muszą okazać Niemcy, czy chcą uprawiać niemiecko narodową politykę, czy też tylko politykę dynastyczną Hohenzollernów“. Narodowa polityka dzisiejszego pokolenia niemieckiego ma dążyć do odbudowania Polski! Jeżeli gen. Türr jest w istocie tak serdecznym naszym przyjacielem, powinienby się nieco dokładniej obznajomić ze stosunkami w W. Ks. Poznańskiem.

Sprawy miejskie.

(Posiedzenie Rady miejskiej z dnia 5 stycznia).

(Dokończenie.)

Wice-prezydent Friedlein stawia wniosek, aby wszelkie sprawozdania drukowane rozdawano radcom przed posiedzeniem.

R. m. Gwiazdomorski zwraca uwagę, iż Rada minęłaby się z logiką uchwalaniem podziękowania za to, czego nie zna. Wniosek komisyi bowiem nie wymienia za co Rada ma dziękować, więc nie jest wystarczającym.

R. m. Jakubowski sądzi, iż tylko ważniejsze uchwały drukować należy. Przy sposobności krytykuje sposób redagowania *Dziennika Rozporządzeń* magistratu i narzeka, iż zamieszczane tam są nie same uchwały lecz i dyskusya. Mowca znajduje niewłaściwem zamieszczanie w *Dzienniku* nazwisk wszystkich obecnych na posiedzeniu członków Rady.

Wiceprezydent Friedlein całkiem odmienny wyraża sąd; znajduje bowiem słusznem zamieszczanie listy obecnych na posiedzeniach członków Rady, oraz treści ich przemówień, gdyż lepiej będzie, jeżeli miasto i wyborcy dowiedzą się kto bywał na posiedzeniach Rady, jak pracował i jakie wypowiadał zdania.

Dr. Straszewski z toku dyskusyi sam wydedukował wniosek, ażeby sprawozdanie delegata do Rady szkolnej wydrukować a po uskutecznieniu tego Rada wyrazi opinię. — Zgodzono się z tem.

Wnioski r. m. Muczkowskiego o odesłanie żądania wiceprezydenta Friedleina do komisyi prawniczej, oraz wniosek r. m. Jakubowskiego: Poleca się sekcyi trzeciej, aby sprawę wydawnictwa *Dziennika Rozporządzeń* rozpatrzyła i odpowiednie wnioski przedłożyła, — uchwalono.

Imieniem sekcyi ekonomicznej radca wydz. Umiński stawia wniosek nabycia od dr. Arnolda Rapoporta wł. real. przy ulicy Starowiślnej gruntu powierzchni 256 metrów kw. i odstąpienia w zamian gruntu miejskiego powierzchni 67 metrów; za przewyżkę zapłaci gmina po 5 złr. za metr. — Przyjęto.

Imieniem tejże sekcyi podobny wniosek stawia wiceprezydent Friedlein o nabycie względnie zamianę gruntów należących do p. Seinfelda na Dajworze. — Uchwalono.

Imieniem sekcyi trzeciej r. m. Szymkiewicz wnosi przejście do porządku nad prośbą sekretarza prezydyum p. Banasia o udzielenie 16-tygodniowego urlopu. — Uchwalono.

Imieniem sekcyi ekonomicznej r. m. Kwiatkowski wnosi: Rada miasta uchwali: 1) Sprzedać gminie m. Podgórza grunt własnością gminy miasta Krakowa będący, w dawnem korycie Wisły przy granicy miasta Podgórza około 5 morgów powierzchni mierzący po cenie 500 złr. za każdy morg 1600 sążni kw. obejmujący. — 2) Gmina m. Podgórza obowiązuje się odstąpić od sporu prowizoryalnego o parcele 261 i 1097 gminie m. Krakowa wytoczonego. 3) Gmina m. Podgórza zrzecze się roszczonego prawa jako sąsiad do połowy starego koryta Wisły. 4) Gmina m. Podgórza przyznaje gminie m. Krakowa prawo swobodnego używania drogi prowadzącej przez Zabłocie i przez część starego łożyska Wisły na grunta własnością gminy m. Krakowa będące, obowiązuje się drogi tej, wiodącej przez grunta zabłockie, jakoteż i przez grunta przedmiotem obecnej sprzedaży będące, nigdy nie znosić i zezwala prawo to na tych gruntach hipotecznie zabezpieczyć. 5) Wszystkie koszta prawne wypływające z nabycia tych gruntów, jakoteż i koszta pomiaru tychże przez autoryzowanego geometrę, ponosi gmina m. Podgórza. 6) Koszta dotychczas prowadzonego sporu prowizoryalnego o parcele gruntowe 261 i 1097 znoszą się wzajemnie. 7) Do podpisu kontraktu kupna i sprzedaży powyżej upoważnia się prezydenta miasta i radców miejskich Jacka Matusińskiego i Jana Kwiatkowskiego. — Bez dyskusyi uchwalono.

Imieniem sekcyi trzeciej wnosi r. m. Rosenblatt o przedłużenie po raz ostatni datku 100 złr. na wychowanie sieroty po kanceliście magistratu, Cecylii Urasińskiej. — Uchwalono.

Imieniem tejże sekcyi r. m. Horowitz wnosi o przyznanie emerytury w kwocie 75 złr. rocznie Annie Zakrzewskiej, wdowie po woźnym magistratu. R. m. Chęciński prosi o podniesienie kwoty emerytury do wysokości sto złr., ku czemu Rada się przychyla.

Imieniem sekcyi trzeciej wnosi r. m. Feintuch o przejście do porządku nad podaniem Jana Pudka o odpisanie należytości w kwocie 75 złr. R. mag. Zawiłowski wnosi: Upoważnić kasę miejską do odpisania kwoty 63 złr. ciążącej na realności numer 266. Podobny wniosek o odpisanie 115 złr. należnych gminie tytułem kosztów sądowych od p. Eugenii Wójcickiej wnosi dyrektor budownictwa Niedziałkowski. R. m. Rosenblatt wyraża zdziwienie, że wniosek ten czysto jurydycznej natury przez referenta sekcyi ekonomicznej jest przedkładany. Wnioski uchwalono, jak również dwa następne, także o odpisanie należytości w kwotach 132, 353 złr. co referował sekretarz magistratu pan Poledniak.

Imieniem komisyi przemysłowej r. m. Jakubowski wnosi:

Rada miasta uchwali: Na zapytanie Rady szkolnej okręgowej miejskiej przedłożone wskutek odezwy Rady szkolnej krajowej, aby w miejsce szkół przygotowawczych przemysłowych, zaprowadzonych na podstawie statutu z 3 lipca 1884 roku, zaprowadzić w szkołach ludowych w Krakowie naukę dopełniającą — czy Rada miejska oświadcza się za zatrzymaniem szkół przygotowawczych przemysłowych, czy za zaprowadzeniem nauki dopełniającej w szkołach ludowych odpowiedzieć, że Rada miejska oświadcza się za zatrzymaniem szkół przygotowawczych przemysłowych a przeciw zaprowadzeniu nauki uzupełniającej w szkołach ludowych.

R. m. Bandrowski zgadza się z wnioskiem i wykazuje związek zachodzący pomiędzy kursami dotychczasowych szkół przemysłowych miejskich a wykładami wieczornemi dla rękodzielników w wyższej szkole przemysłowej krakowskiej, co uważanem być musi za poparcie przedłożonej przez komisyę przemysłową opinii.

Bez dalszej dyskusyi wniosek uchwalono i po załatwieniu wszystkich spraw, objętych porządkiem dziennym, posiedzenie zakończono.

Przegląd polityczny.

Kraków, 9 stycznia.

Jutro rozpoczną się ponownie posiedzenia Sejmu krajowego. Jeżeli — jak słychać — Rada państwa będzie zwołaną na dzień 24 bm., wówczas tegoroczna sesya sejmowa skończyłaby się prawdopodobnie dn. 21 w sobotę.

Obaj ministrowie węgierscy, Tisza i Fejervary, bawili w Wiednin jeszcze w sobotę i konferowali z ministrami austryackimi. Szczególnie p. Tisza konferował ponownie z hr. Kalnokym i szefem sekcyi w ministerstwie spraw zagranicznych p. Szegyenym, oraz z p. Dunajewskim; zaś p. Fejervary ze wspólnym ministrem wojny i z austryackim ministrem obrony krajowej. Chodziło więc nietylko o porozumienie się w sprawach wewnętrznych, ale i w sprawach zagranicznych i wojskowych. W tej ostatniej mierze ułożono jednobrzmiące projekta do ustawy o powołaniu żołnierzy obrony krajowej, a nawet należących do pospolitego ruszenia na ćwiczenia nadzwyczajne dla nabycia wprawy w używaniu nowej broni bez wliczania tych ćwiczeń w zwykły ustawą przewidziany czas ćwiczeń dorocznych.

Ze spraw wewnętrznych przedmiotem narad była reforma podatku gorzelnianego. Według zaręczenia *Presse* osiągnięto w tej sprawie zupełne porozumienie we wszystkich szczegółach. Ułożone projekta będą obu parlamentom przedłożone co rychlej po zebraniu się ich na sesye wiosenne. Nowa ustawa podatkowa ma zacząć obowiązywać od 1 wrześuia.

Na jakich zasadach opartą jest ta nowa ustawa, dzienniki tego nie podają. W Węgrzech spodziewają się z niej wielkich dla skarbu korzyści, tak, że zamiast dotychczasowych 10 milionów liczą przynajmniej na 25 mil. dochodu.

Do *Pester Lloyda* donoszą z Wiednia, iż fabryka broni w Steyer zajmuje się urządzeniem nowych, a względnie przekształceniem dotychczasowych maszyn, potrzebnych dla wyrabiania 8-milimetrowych karabinów repetierowych systemu Mannlichera. Te urządzenia fabryczne będą gotowe w połowie marca, poczem nastąpi wyrabianie małokalibrowych karabinów.

Sejm czeski, jak zapewniają, ma być zamkniętym z dniem 19 stycznia.

Z uroczystością otwarcia teatru niemieckiego w Pradze, zeszły się nowe kroki podjęte celem pojednania między czeskimi a niemieckimi posłami sejmowymi. W dniu 6 b. m. miała się odbyć ostateczna narada w gronie posłów niemieckich; ze strony czeskiej wierzą już, że do porozumienia przyjdzie, a wyrazem tego ma być wezwanie uczynione przez marszałka Sejmu ks. Lobkowica do klubu czeskich posłów, aby wybrać mężów zaufania. Do przeprowadzenia układów wybrano posłów: dra Riegera, Zeithammera, dr. Mattusza, dr. Trojana, a z klubu wielkich posiadłości: ks. Karola Szwarcenberga, hr. Clam Martinica, hr. Franciszka Thuna i ks. Windischgrätza. Również niemieccy posłowie mają być wezwani do wskazania ze swej strony parlamentarzy.

Układy pojednawcze Czechów mają się opierać na zadosyć uczynieniu żądaniom niemieckim w kwestyach administracyjnego podziału i osobnego głosowania w sejmie według kuryi złożonych z uwzględnieniem narodowości nad wszelkiemi sprawami narodowościowemi.

Tak więc pierwszy krok na drodze do zgody uczyniono ze strony czeskiej, a gotowość do zgody upatrywać można także w tem, że w uroczystościach otwarcia teatru niemieckiego wzięły udział wybitne czeskie osobistości, jak ks. Lobkowic, hr. Waldstein, hr. Clam-Martinic, burmistrz Pragi itp.

Z Bydgoszczy donoszą: „W powiecie wyrzewsko-szubińskim odbyły się d. 4 stycznia wybory do parlamentu niemieckiego. Kandydatem polskim był hr. Skórzewski. Rezultat dotychczas niewiadomy, gdyż do okręgu wyborczego należy wiele wiosek, pomiędzy któremi komunikacya z powodu zasp śnieżnych jest utrudnioną. Niemiecki kandydat, Poll, ma widoki zwycięstwa“.

W Bułgaryi, w okolicy miasta portowego Burgas, przyszło znowu do próby wywołania powszechnego ruchu zbrojnego. Znany z dawniejszych zamachów i rokoszów kapitan rosyjski Naboków, wylądował w okolicy Burgasu z 60 ludźmi, przeważnie Czarnogórcami i liczył na to, że samo zjawienie się tego oddziału będzie dostatecznem do zachęcenia mieszkańców, by chwycili za broń przeciw obecnemu rządowi i porządkowi rzeczy. Ale się zawiódł, bo nie tylko z mieszkańców nikt się nie przyłączył, ale żandarmerya miejscowa podołała rozprószyć oddział.

Według doniesień do *Pol. Corr.* ta próba nowego zbrojnego zamachu nie była dla rządu żadną nieprzewidzianą niespodzianką. Faktem jest, że w ostatnich dwu tygodniach wysłano wiele dział i amunicyi z twierdz naddunajskich do Warny i Burgasu, oraz znaczne posiłki dla strzeżenia brzegów morza Czarnego — oczywiście nie tyle przeciw możliwym zamachom ze strony wychodźców bułgarskich, jak raczej przeciw przypuszczalnemu najazdowi rosyjskiemu.

W Rumunii pracują bardzo gorliwie nad uzupełnieniem potrzeb wojskowych i środków obronnych. Materyał artyleryjski, dostarczony już po większej części przez fabrykę Kruppa, wynosi 247 wagonów — a części składowe wież pancernych, przeznaczonych dla fortów pod Bukaresztem, wynoszą przeszło 480 wagonów. Nie zdecydowano się jeszcze co do wyboru systemu broni palnej repetyerowej małego systemu. Wiadoma rzecz, że wszystkie stronnictwa w Rumunii oświadczają się za neutralnością na wypadek wojny między Austro-Węgrami a Rosyą, ale rząd ostrożny i niedowierzający gotuje się do obrony tejże neutralności, a więc ewentualnie do wzbronienia Rosyi pochodu ku Bułgaryi.

Stosunki między Watykanem a Kwirynałem zaostrzyły się znowu. Mowa Leona XIII do reprezentantów dyecezyj włoskich, odpowiedź półurzędowych dzienników na tę mowę, usunięcie prezydenta Rzymu hr. Torlonii — wszystko to razem znamionuje epokę, w której nieprzyjaźń obu władz silniej się objawia, niż w roku ubiegłym. Rząd włoski, przyjmując wypowiedzianą mu przez Watykan walkę, wykonał ze swej strony niespodziewany a wielce dotkliwy atak. Niezbyt dawno ukazała się w małoznanym dzienniku *Capitale* wiadomość, że rząd wypłacił w roku przeszłym papieżowi przeszło milion franków, tytułem zaległej od zajęcia Rzymu listy cywilnej. Doniesienie to nie zwróciło na siebie uwagi, aż nagle ta sama wiadomość pojawiła się w półurzędowej *Riformie*. — Dziennik ten zapewnia, że kwotę tę wypłacono na wyraźną prośbę kuryi rzymskiej, która wystąpiła wówczas z propozycyą zawarcia sujuszu, żądając przedewszystkiem znacznej zaliczki. Rząd przystał na to, nie przewidując, że niezadługo ukaże się okólnik kardynała Rampolli, domagający się oddania Rzymu papieżowi. Możemy być pewni, że dzienniki watykańskie nie pozostawią tego artykułu *Riformy* bez odpowiedzi. Polemika będzie w każdym razie zajmującą.

Prezydent francuskiej rzeczypospolitej Sadi Carnot stara się niczego nie pominąć, aby tylko stanowisko swe utrwalić, a zaufanie, które Izby zdają się z dniem każdym utracać, do siebie przyciągnąć. W tym też celu zamierza prezydent odbyć podróż wizytacyjną po Francyi i to najpierw na południe, a słusznie sądzi, że przez pozyskanie poważania osobistego łatwiej uda się wyminąć gromadzące się trudności życia parlamentarnego. Mimo zdecydowanego ustąpienia ministra marynarki de Mahy, którego miejsce zajął wiceadmirał Krautz, nie udało się jeszcze zapewnić trwałości obecnemu gabinetowi; w szczególności mówią dziś o ustąpieniu ministra robót publicznych Loubeta; zmieniony w ten sposób gabinet przedstawiłby się Izbom.

Rada miasta Paryża wzbudza też obawy swem zachowaniem się, które jest przedmiotem interpelacyi Lamarzelle'a jakich środków rząd użyć zamierza przeciwko jej agitacyom. Po stronie rady stoją w Izbach radykaliści, natomiast rząd liczy na poparcie prawicy i większości republikanów. Rada miejska straciła zaufanie, jakie miała w narodzie. We wszystkich gałęziach miejskiej administracyi widoczny jest upadek, a wyśróbowany budżet miasta niedowierzanie wywołuje.

Juliusz Franciszek Emil Krantz, nowy minister marynarki, ma 66 lat; w r. 1837 wstąpił do służby w marynarce, gdzie doszedł do stopnia kapitana w r 1867: podczas oblężenia Paryża został mianowany komendantem fortecy Iwry, w dniu 19 lutego 1871 szefem kancelaryi w ministerstwie marynarki p. Pothiau, w dniu 4 czerwca 1871 kontradmirałem, w październiku 1873 dowódzcą dywizyi okrętowej na morzach chińskich i japońskich, a w roku 1877 po powrocie do Francyi wiceadmirałem i wszedł jako szef sztabu floty do ministerstwa marynarki. Od roku należał Krantz do rozerwowych kadr w marynarce. Nowy minister marynarki napisał też parę fachowych dzieł.

Kronika.

Kraków, 9 stycznia.

Od ścisłego komitetu pomnika Mickiewicza otrzymaliśmy następujące pismo: Ścisły komitet postanowił na pełnej sesyi dnia 6 b. m. zaprosić jeszcze do sądu konkursowego pp. Pilata Romana, prezesa Towarzystwa imienia Mickiewicza we Lwowie, i. p Konrada Wentzla r. miasta.

Instytucya sądów rozjemczych zaprowadzoną ma zostać w Krakowie z dniem 1 lutego.

Rada szkolna krajowa zażądała od Rady miejskiej utrzymywania za własne fundusze przy każdej z sześciu szkół ludowych żeńskich,—jednej nauczycielki robót kobiecych z płacą 420 złr. rocznie.

Sekcya szkolna Rady miejskiej obradować będzi w tych dniach nad obsadzeniem posad: nauczycielki języka francuskiego w szkole wydziałowej żeńskiej, posady kierownika szkoły VIII opróżnionej przez zgon ś. p. Balcarczyka na posady nauczycieIa z płacą 700 złr. i takiejże posady z płacą 420 złr.

Plany budynków kliniki Uniwersytetu Jagiellońskiego, stanąć mających na gruntach zakupionych od p. Morgensterna, na ulicy Kopernika i Strzeleckiej, przygotowane przez p Sarego z uwzględnienism nowoczesnych wymagań, wskazanych jeszcze przez prof. Mikulicza, przesłane zostały do ministeryum oświaty dla ostatecznego zatwierdzenia. Skoro tylko nastąpi zatwierdzenie rozpisaną zostanie licytacya na budowę.

Dom przedpogrzebowy. Zarząd szpitala św. Łazarza nie posiada odpowiedniego budynku na pomieszczenie zwłok i dla tego zmarli odsyłani bywają do grabarni na cmentarzu. Magistrat ze względów sanitarnych od roku już się domaga, aby szpital posiadał własny odpowiedni budynek, a ostatecznie tylko do 15 lipca r. b. zezwala na dotychczasowy tryb postępowania, żądając, aby zarząd szpitala koniecznie postarał się o zbudowanie własnej grabarni.

Drugi odczyt prof. dr. T. Ziemby „o Kochanowskim“ zgromadził wczoraj bardzo nielicznych słuchaczy. Ze zdziwieniem przychodzi nam zanotować obojętność tych, dla których „Towarzystwo oświaty“ nie szczędzi bezinteresownie trudów, aby się podzielić najdroższemi dla człowieka skarbami — potrzebną dla każdego strawą ducha, oświatą. Jeśli w pierwszym odczycie prelegent przedstawił nader zajmująco życie Jana z Czarnolasu, to we wczorajszym jakby perły i brylanty rozsypywał wielkie a zarazem dziwnie proste i praktyczne myśli i prawdy tego wielkiego naszego poety i pieśniarza-moralisty, objaśniając je z niezrównanie umiejętnem zastosowaniem do życia codziennego każdego człowieka. To też brak odpowiedniej na Kraków liczby słuchaczy tem przykrzejsze wywarł wrażenia, świadcząc jak małem jeszcze u nas poczucie potrzeby szlachetniejszej w wolnych chwilach dla umysłu rozrywki.

W kasynie powszechnem odbyło się w sobotę doroczne walne zgromadzenie członków, na którem wybrano nowy zarząd. Prezesem ponownie został p. Franciszek Kroebel, naczelnik biura Tow. wzaj. kredytu, — wiceprezesem p. Ludwik Zawiłowski, radca magistratu. Do Wydziału weszli pp. Józef Dobíja komisarz skarbu, Feliks Dobrzański właściciel realności, Alojzy Fritz radca rachunkowy wojskowy, dr. Alfons Małdziński adjunkt sądowy, Józef Mrazek sekretarz Tow wzaj. ubezp., dr. Karol Pieniążek adwokat, Marcin Salb właściciel zakładu litogr., Karol Sokołowski inżynier kolei K. L., dr. Walery Staniszewski kandydat adwokacki, Artur Stein kasyer banku hip., Mieczysław Skwirczyński urzędnik Tow. wzaj ubezp, Jarosław Grottger urzędnik kolei państwowej. Na zastępców członków Wydziału wybrani: dr. Leon Barański auskultant sądowy, dr. Józef Grzybczyk, dr. Władysław Harajewicz lekarz, dr. Stanisław Klemensiewicz prof. gimn., Jerzy Mikucki kupiec, Ernest Werner adjunkt sądowy.

Do komisyi rewizyjnej należą: Jan Cmikiewicz urzędnik Tow. wzaj. ubezp., Bronisław Dobrowolski oficyał rach. sądu wyższego, Walery Flach kontrolor poczty.

W „Zgodzie“ Stowarzyszenia rękodzielników krakowskich odbyło się wczoraj doroczne walne Zgromadzenie i wybór nowego zarządu. Prezesem wybrany został p. Stanisław Rehman, do niedawna radca miejski, — jego zastępcą p. Antoni Zarachowicz. Do wydziału zaś wybrani pp. Gołębiowski A., Kopaczyński, Limanowski, Salwiński, Dziubanowski, Lewandowski, Kulesza, Iglicki Limanowski Fr., Zatorski, Pinkalski, Wójcik K.

Z Towarzystwa łyżwiarskiego. Niezwykle liczna publiczność zgromadziła się wczoraj na ślizgawce korzystając z zupełnego pofolgowania mrozu. Bawiono się przy odgłosie muzyki z wielką werwą i swobodą.

Podania o posady oficerów w pospolitem ruszeniu. *Dziennik ustaw państwa* ogłasza dodatek do ustawy o pospolitem ruszeniu. W podaniach o posadę oficerską w pospolitem ruszeniu dołączone być mają własnoręczne oświadczenia dotyczące umundurowania i uzbrojenia z własnych środków. Osoby należące do pospolitego ruszenia, przybywające do okręgów uzupełniających, składają zwykłą służbową przysięgę. Oficerowie pospolitego ruszenia przydzieleni do linii obrony krajowej lub uniformowanych oddziałów, mają mieć mundur odpowiedniego oddziału wojskowego.

Ślub. Wczoraj w kościele św. Anny został zawarty związek małżeński pomiędzy panem Aleksandrem Kajetanem Popławskim właścicielem dóbr w Galicyi, a panną Maryą Raab, córką obywatela miasta Krakowa.

Zmarli. Tytus Aleksander Siekierz Cichiński Zienkowicz, urodzony w r. 1835 w Tomaszowie lubelskim, były zastępca naczelnika miasta Warszawy w organizacyi narodowej powstania polskiego z r. 1863, dwukrotny więzień stanu, były członek Tow. opieki narodowej i emerytowany adjunkt konceptowy Wydziału krajowego, zmarł 6 bm. we Lwowie. Zmarły odznaczał się prawdziwie patryotyczną działalnością, znaną wszystkim jego kolegom z epoki narodowego porywu i poświęcenia.

Ogrzewalnie miejskie dla ubogich istnieją jak wiadomo na Kazimierzu w budynku miejskim zwanym „Kaukusarnia“, oraz w realności p Schönberga. Z dokonanej przez p. fizyka miejskiego rewizyi sanitarnej okazało się iż z ogrzewalń tych korzystało podczas mrozów do 250 osób dziennie. Między ubogiemi kobietami spostrzeżono wielki brak ciepłej odzieży. — wszystkim zaś potrzeba jakiejkolwiek ciepłej strawy.

Odwilż zupełną, z deszczem nawet mamy od wczoraj. Wyrąbywanie lodu z ulic i chodników, zsypywanie śniegu z dachów uniemożliwia komunikacyę w mieście. Na ulicy Brackiej, kiedy dzieci wychodziły ze szkoły, zsypywano śnieg z dachów po obu stronach ulicy. Możnaby chyba zarządzić, aby czynność ta podzieloną została w ten sposób, ażeby jednę tylko stronę ulicy zajęto na uporządkowanie a drugą pozostawiano dla komunikacyi.

Samobójstwo. Schoschilok Franciszek, lat 38 liczący, rodem z Sluszowic na Morawie, cieśla, ojciec czworga dzieci, zamieszkały pod nr. 29 w Półwsiu Zwierzynieckiem, odebrał sobie życie dzisiejszej nocy przez powieszenie się na klamce. Zwłoki samobójcy odwieziono do zakładu medycyny sądowej.

Ze Lwowa. Towarzystwo wzajemnej pomocy artystów sceny polskiej odbyło walne posiedzenie przy licznym współudziale członków. Zastanawiano się nad podźwignięciem nie najlepszego stanu instytucyi. Do Towarzystwa przystąpił dyrektor teatru lwowskiego p. Barącz, który najwięcej przyczynił się do zaprowadzenia pożądanych ulepszeń.

Majątek Towarzystwa wynosi ogółem 5683 złr. 53 ct., w gotówce zaś jest 407 złr. 93 ct. Do wydziału na rok bieżący weszli pp. Burger, Woleński, Walewski, Łominski, Kwieciński. Do komisyi kontrolnjącej pp. Żelazowski, Frenkel, Kasprowicz, Michlewicz i Stauber.

Z Warszawy. Na konkurs powieściowy *Kuryera Warszawskiego* nadesłano ogółem 39 prac. Komisya konkursowa, wzmocniona zaproszeniem p. K. Kaszewskiego, rozpoczęła już swoje czynności, które potrwają zapewne kilka tygodni.

Na doroczny konkurs artystyczny Towarzystwa Sztuk Pięknych nadesłano: W dziale malarskim

Lucyana Wędrychowskiego „Kuszenie św Antoniego“, Maryi Dulębianki „Obraz rodzajowy“, Anny Bilińskiej dwa portrety (olejny i pastelowy), Chrystyana Moli, „Dworek wiejski“, Juliana Fałata dwie akwarelle, Ludwika Stasiaka „Zdrowaś Marya“ i „W niedzielę“, Wojciecha Gersona „Widmo królowej Barbary“, Stanisława Hirszenberga „Jeszyboth“, Władysława Ciesielskiego „Potop“ (dąb w lesie Fontainebleau), oraz Edwarda Pereego „Zajęcie“ i „Jeszcze antyczek“ W dziale rzeźby: Stanisława Lewandowskiego „Słowianin zrywający pęta“, oraz Ludwika Pyrowicza „W imię ojca“ (grupa z terrakoty)

W dziale architektury: J. Januszewskiego „Dom mieszkalny“, Stanisława Rasińskiego „Dwa rysunki projektu budowlanego“ i „Plan zamku“, K. Niewęgłowskiego i B. Krzyżanowskiego „Plafon i ściana sali balowej“ w stylu Ludwika XV, Józefa Hussa, „Dwa projekta budowlane“ i „Elewacya domu“, Wł. Marconiego „Projekt domu dla zarządu gminy starozakonnych“, M. Tołwińskiego i W. Dąbrowskiego „Projekt szpitala“, A. Kluczewicza „Projekt gmachu dla muzeum sztuk pięknych“, J. Hincza „Projekt gmachu dla Towarzystwa sztuk pięknych“, a wreszcie Józefa Schweigera i St. Morawieckiego „Projekt willi Tehmena“.

W Poznaniu grono osób biorących udział w powstaniu z roku 1863, zamierza urządzić w dniu 23 b. m., jako w 25-letnią rocznicę powstania nabożeństwo żałobne za spokój duszy poległych uczestników.

W Dynowie staraniem dra Józefa Kaisera naczelnika miejscowego sądu zawiązano „Towarzystwo kasynowe“. Nowe kasyno liczy na początek przeszło dwudziestu członków.

Szpiega rosyjskiego schwytano w Czerniowcach. Miejscowa *Gazeta Polska* donosi, że w Sadagórze i Czerniowcach w rozmaitych przebraniach mięszał się tenże między sadagórskich chasydów, wchodził pomiędzy lud, robił znajomości z żołnierzami, a wszędzie informował się o stosunkach rządowych o sprawach wojskowych, głównie zaś o narodowości żołnierzy i oficerów czerniowieckiego garnizonu i o usposobieniu wojska. Bardzo często wyjeżdżał do Rosyi, w towarzystwie faktora wydalonego z Czerniowiec bez paszportu, nie nagabywany przez władze graniczne rosyjskie. Zatrzymywał się w Rosyi w główniejszych miastach, zostawiał faktora w hotelu, sam zaś udawał się za miasto. Docierali zwykle aż do Odessy. Po powrocie odbywał wędrówki po okolicy czerniowieckiej, a następnie wyjeżdżali do Podwołoczysk, Tomaszowa, Krakowa i Warszawy. Przed paru dniami, gdy bawił w Sadagórze aresztowała go żandarmerya. Przy rewizyi znaleziono przy nim 600 złr. gotówką i papiery wskazujące, że pragnął się ukrywać przed okiem władzy. Ma to być szpieg rosyjski wyższej rangi. Przebywa on dotychczas w więzieniu garnizonowem w Czerniowcach.

Składki. Wskutek niewyraźnego pisma z II Stowarzyszenia weteranów wojsk austryackich w Krakowie, zamieściliśmy wiadomość, iż baron Rotschild z Wiednia ofiarował 15 złr. na cele Stowarzyszenia, gdy tymczasem ofiara barona wynosiła 25 złr., co się niniejszem wyjaśnia.

Repertoar teatru krakowskiego.

We wtorek 10 stycznia: Po raz drugi: „Moja gospodyni“, (*Ma gouvernante*) komedya w 3 aktach Aleksandra Bissona.

We czwartek 12 stycznia: „Pojęcia pani Aubray“ (*Les idees de Mme Aubray*), komedya w 4 aktach Aleksandra Dumasa.

W sobotę 14 stycznia: Na dochód Antoniego Siemaszki: Po raz pierwszy „Pan świata w szlafroku“, komedya w 3 aktach z czeskiego przez Emanuela Bozdiecha.

W niedzielę 15 stycznia po południu: „Takich więcej“, komedya w 2 aktach przez Wincentego Juliana Wdowiszewskiego. „Kominiarz i młynarz“, krotochwila ze śpiewami i tańcami J. N. Kamińskiego.

Wieczorem po raz drugi: „Pan świata w szlafroku“, komedya w 3 aktach z czeskiego Emanuela Bozdiecha.

Awans na kolei państwowej.

(Dokończenie.)

Z płacą 600 złr.: Walter Bolesław we Lwowie, Dembowski Józef w Nowym Zagórzu, Kuszpeciński Ludwik w Suchej, Bielecki Leopold w Bolechowie, Łękawski Aleksander w Krakowie, Błachowski Stanisław w Stryju, Bohusz Seweryn w B Wolicy, Krzanowski Aleksander w Niżniowie, Łukasiewicz Antoni w Drohobyczu, Nathanson Otto i Knol Franciszek we Lwowie, Laub Wilhelm w Dolinie, Rybczyński Juliusz w Jordanowie, Lerch Juliusz w Kałuszu, Nemetz Emeryk w Korościatynie, Skwarczyński Józef w Skolem, Wdówka Piotr we Lwowie Pożakowski Hilary, Kozubowski Karol w Zarytem, Jilek Jan w Nowym Sączu, Deszkiewicz Władysław w Sławsku, Krauss Floryan w Monasterzyskach, Ciesielski Maryan we Lwowie.

Z płacą 500 złr.: Śliwiński Zygmunt we Lwowie.

Aspirantami z adjutum 50 złr. miesięcznie: Rybakowski Józef w Samborze. Buch Izydor w Stryju.

Z honoraryum 65 złr. miesięcznie: Jahl Edward we Lwowie.

Przy budowie kolei zatrudnieni urzędnicy, w IX randze z płacą 900 złr. awansowali: Dürr Wilfried i Marckhl Edward w Przemyślu, Sperl Fryderyk w Krakowie. W X randze z płacą 800 złr.: Allina Adolf w Przemyślu. Z płacą 700 złr.: Angerman Klaudyusz w Przemyślu. W randze XI z płacą 500 złr.: Kalink Władysław w Przemyślu. W kategoryi niższych urzędników, z płacą 850 złr.: Kwieciński Ludwik w Tuchowie, Janka Józef w Milówce, Siedlicki Piotr w Stryju. Z płacą 600 złr.: Kuliński Antoni w Podgórzu, Müller alias Dörfl Jakób w Stanisławowie, Smutny Wilhelm we Lwowie. Z płacą 550 złr.: Reichers Alfred w Kasinie w., Korytyński Bronisław w Kopyczyńcach, Benesch Wilhelm w Stryju, Zabawski Inocenty w Stanisławowie, Strański Józef we Lwowie. Z płacą 500 złr.: Cicimirski Ignacy w Stanisławowie, Kottek Ferdynand w Rysowy Dom., Bartel Michał w Stanisławowie Knobloch Ludwik w Czortkowie, Gerzabek Józef w Bilcze Wolica, Pillarz Edwaód w Nowym Sączu, Horodyński Stanisław w Nowym Sączu, Solecki Ignacy w Marcinkowicach, Świerczyński Kazimierz w Bobowej, Koch Józef i Müller Władysław we Lwowie.

TEATR.

(*Moja gospodyni*, *komedya A. Bissona*).

Wesoła komedya ukazała się w sobotę na naszej scenie. Aleksander Bisson, znany już krakowskiej publiczności autor, w nowej swej komedyi „Moja gospodyni“ (*Ma gouvernante*) z iście francuskim talentem potrafił nie bogatą w treść sztukę wyposażyć hojnie dowcipem i wlać w nią tyle prawdziwego życia i werwy, że widzów ogólna i szczera wesołość opanować musiała. Pomysł sam nie zupełnie jest nowym: mąż zakochujący się z całą namiętnością nieszczęśliwego kochanka we własnej żonie, w której za cenę swej ręki chciał nabyć jedynie gospodynię.

Chamorin (p. Siemaszko), żądzą sławy i majątku pałający alchemik, unikając wszystkiego, co go od wymarzonego celu może oddalać, niecierpliwy wobec otaczających go, unikający kobiet jak ognia — jeszcze we dwa lata po ślubie, to jest w pierwszym akcie komedyi, nie miał czasu przyjrzeć się swej żonie Walentynie (p. Sułkowska), z którą, jak mówi sam, gotów jest się rozwieść. Celestyn (p. Sobiesław), odrzucony niegdyś przez opiekuna Walentyny, rejenta Bonnardela (p. Przybyłowicz) jej idealizujący, a ubogi wielbiciel, jest pomocnikiem w pracowni alchemicznej Chamorina, a chociaż drwi sobie ze swego chlebodawcy i jego naukowych działań, szczęśliwym się czuje, że na nowem stanowisku ma możność znajdowania się w pobliżu swej ubóstwianej. Widząc smutne położenie Walentyny, opiekun jej rejent Bonnardel gotów już jest odrobić wszystko, co się stało, i przeprowadziwszy rozwód między małżonkami, połączyć swą pupilkę węzłem małżeńskim z Celestynem; badany w tym kierunku Chamorin okazuje się wobec tego projektu najobojętniejszym. Dopiero niespodziany pomyślny rezultat jego alchemicznych docieka, których owocem są sztuczne dyamenty jest powodem, że Chamorin porzuca Orlean, aby udać się do Paryża i wynalazek swój spieniężyć, a w stolicy porwany prądem tam panującego szału, po raz pierwszy zaczerpnął rozkoszy nie z kielicha nauki.

Przeistoczony zupełnie wraca do Orleanu i tu na widok żony nieznanego doznaje uczucia. Rywalizacya z Celestynem, który pewnym już jest ręki Walentyny, rodzi w nim zazdrość i pobudza szał. — Rozwiązanie intrygi płynie już gładko samo z siebie, a sprowadza je ostatecznie wyczytana z kart wróżba dla Celestyna, że w ośm dni po ślubie umrze.

Artyści z ról swych bez wyjątku dobrze się wywiązali, a oprócz powyżej wzmiankowanych, których gra była doskonałą, na zupełne uznanie zasłużył sobie p. Konopka w roli kuzynka Gastona.

Nowa komedya ma wszelkie widoki utrzymania się w repertoarze, gdyż ożywiona akcya i szczery dowcip są rzadkiemi, a tak cenionemi zaletami

F.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

*** Wczorajszy koncert Pabla Sarasatego niezwykłym cieszył się powodzeniem. Że publiczność zapełniła salę artysta zawdzięczać musi rozgłosowi, jaki go poprzedza, a który zwycięża nawet tak nieprzyjazną okoliczność, jak urządzenie koncertu w dzień świąteczny w porze karnawałowej.

Przedziwny, a tak piękny ton, technika niezrównana, dozwalająca najbardziej skomplikowane muzyczne tematy z zupełną swobodą i nieopisanym wdziękiem pokonywać; zadziwiająca czystość gry, pojęcie szlachetne, a zawsze pełne zapału, ogień, który Sarasatego przejmuje, składają się na nadzwyczaj zajmującą całość jego mistrzowskiej gry.

Wieczór rozpoczęła interesująca, pełna finezyi Sonata Saint-Saënsa na skrzyce i fortepian, grana przez Sarasatego z świetną werwą, swobodą, a zarazem i pewną elegancyą przez współtowarzyszkę pannę Bertę Marx. Zamiast zapowiedzianej Symfonii hiszpańskiej Lalo, obdarzył nas Sarasate „koncertem E-moll Mendelssohna“, przecudnie w szczegółach wyrzeźbionym, któremu jednak brak było szczególnie w pierwszym ustępie szerszego traktowania i orkiestrowego kolorytu. Za to część środkowa jaśniała całym blaskiem przepięknie prowadzonej kantileny. Własnej kompozycyi „Tańce węgierskie“, nie pozbawione pewnego wdzięku, dawały artyście szerokie pole do przedstawienia swych tak cennych, a niezwykłych zalet. Nad program zmuszony był artysta dorzucić „Nocturn“ Chopina i „Mazurka“ Zarzyckiego.

Sarasatemu towarzyszyła pianistka panna Berta Marx z Paryża, mająca bardzo trudne zadanie sekundowania wirtuozowi, koncertantka wyszła z niego jednakże obronną ręką. Jasność i przejrzystość gry, piękne frazowanie, wyrównana technika, to niezaprzeczone zalety gry p. Marx. Artystka wykonała z wielkiem powodzeniem Fileuse Raffa, Etudę i Rapsodye Liszta, w Fantazyi zaś Chopina czuć było pewien niepokój. *W. Barabasz.*

*** Dwutygodnik artystyczny *Sztuka* pomieszcza w zeszycie szóstym z dnia 1 stycznia następujące artykuły: J. N. Trepki: Rys dziejów Towarzystwa sztuk pięknych w Krakowie (C. d.). Techniczne notatki o malarstwie wedle prof. Aggejewa (C. d.). Korespondencya Wład Wankiego o pejsażystach monachijskich. H. Chaberskiego nekrolog Gejzy Meszolyego słynnego pejzażysty Węgierskiego. Dla czego Kraków niema architektury p. Katylinę. Przegląd wystawy sztuk pięknych w Krakowie. (O obrazach Stasiaka, Pilawy, Abramowicza, Fabiańskiego, Tetmajera, Chmielowskiego, Gersona, Machuiewicza, Reyznera, Piotrowskiego, Tondosa, Flaata i innych). Rozmaitości. Treść pism artystycznych. W feletonie dokończenie nowelki „Pierwsze zamówienie“.

Bibliografia. (Książki dla ludu).

— Bełza Władysław: Dobry syn, bajka z przed lat tysiąca. Wydanie drugie. (Wyd. *Macierzy pol.* VIII. Lwów, 1888. (62 str. 10 ct.)

— Mazurak Stanisław ks.: Jak z sobą żyją źli małżonkowie, a jak dobrzy żyć powinni Wyd drugie (Wyd. *Macierzy pol.* IX). Lwów, 1888. (56 stron. 8 ct.).

— Juczyński Fr. Ksaw.: Szymek i Handzia, Obrazek z naszych czasów. Wydanie drugie. Poznań, 1887.

— Zoryan E.: Święty Jan Kanty, patron młodzieży polskiej. (Wyd. *Macierzy pol.* XXXVIII). Lwów, 1888. (40 stron. 6 ct.).

Dział ekonomiczny.

W naczelnym zarządzie kolei Północnej zaszły ważne zmiany. Dotychczasowy prezes Rady nadzorczej Herz ustąpił; następcą jego będzie prawdopodobnie marg. Pallavicini. Do komitetu ściślejszego w Radzie nadzorczej został wybrany poseł do Rady państwa p. Seweryn Smarzewski.

Jakiej renomy używa masło galicyjskie na targu hamburskim, świadczą ceny tamże notowane, a przez firmę Ahlmann et Beysen ogłoszone. Według sprawozdania z dnia 6 grudnia 1887 płacono w Hamburgu za 50 kilogr. netto: Za najlepsze masło dworskie, przydatne do exportu, w tygodniowych świeżych dostawach 102 do 105 marek; — za masło drugiej jakości exportowe, również w tygodniowych świeżych dostawach 98 do 102 marek; — za wadliwe lub starsze masło dworskie 80 do 95 marek; — za szleswigsko-holsztyńskie i duńskie masło włościańskie 85 do 95 marek; za finlandzkie 75 do 85 marek; — za galicyjskie i inne podobne 65 do 75 marek! to jest 80 do 90 centów za 1 kilogram wagi netto!

Ceny zbóż i produktów na giełdzie wiedeńskiej od 22 do 1 stycznia:

Rzepak za 100 kilogr. na luty-marzec 12·15 do 12·25; na jesień 11—15 do 11—25.

Pszenica na wiosnę 7·79 — 7·81, na maj-czerwiec 8 81—7·06.

Żyto na wiosnę 6·23—6 25, na maj-czerwiec 6·35—6·.35

Owies na wiosnę 6·08—6·10, na maj-czerwiec 6·18—6 20.

Kukurudza na maj-czerwiec 6·34—6·36, na czerwiec-lipiec 6·36—6 38, na lipiec-sierpień 6·41—6·38.

Jęczmień morawski prima 7·75—8·50, średni 6·75—7·75.

Konopie. Za 100 kilogrm. węgierskie surowe 27·00—32·00, galicyjskie surowe 23 00—28 00, czesane 30·00—40·00, włoskie, czesane, wyborowe 98·00—112— Usposobienie spokojne

Chmiel. Za 50 klgr. Zatecki miejski z r. 1887 100·—130·, podmiejski 105·—125·, wiejski 90 00 do 110 00, zielony 15—20

Konicz za 100 kilgr. Styryjski czerwony czyszczony 46 do 48, włoski 45·— do 50·—

Lucerna I sorty za 100 kilogr. włoska 54·— do 60·—, francuska 82·— do 85·—, węgierska 56·—60 złr. czeska biała 40·— do 60·—. banacki 12 00—14·00.

Spirytus bez beczki. Za 100 litrów w miejscu 26·00—26·25; za luty, kwiecień 26·75.

Usposobienie spokojne.

Olej lniany. Za 100 kilo 31 50—32 00.

Nafta. Za 100 kilogr. gotowa, galicyjska 19·75 do 19·80, prima kaukazka z Tryjestu w cysternie po 7 60 do 7 25, amerykańska 22·50—22 75.

Olej rzepakowy. Za 100 kilogramów zaraz 30 50—31 00, na styczeń-kwiecień 31·00—31·50, na wrzesień-grudzień 1888 27·25—28·00.

Usposobienie spokojne.

Smalec wieprzowy. Za 100 kilogramów w miejscu za towar przedni 58 50—59 00 Usposobienie ożywione.

Łój. Za 100 kilog I sorty 31·00—31·50—.

Spostrzeżenia meteorologiczne

(podług Obserwatoryum krakowskiego).

Kraków, dnia 9 stycznia.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop.
Ciśnienie powietrza (zred. do 0°)	751 5 mm	743 4 mm	741,4 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	+0°,8	+0°,6	+2°,6
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	W 1	WSW 3	NW 4
Wilgotność względna (w odsetkach)	92%	96%	84%
Stan nieba 0=pog.; 10 zup. pochm.	0 deszcz	10	10

Uwagi. Od czasu do czasu deszcz.

Telegramy „Nowej Reformy“;

(*Z biura korespondencyjnego.*)

Pola, 9 stycznia. W obecności arcyksiążąt Albrechta i Karola Salwatora, wczoraj w południe, biskup Flap ochrzcił córeczkę arcyksięcia Karola-Stefana. Nadano jej imię Renata-Marya. Matką chrzestną była arcyksiężna Marya, zastąpiona przez arcks. M. Imakulatę.

Berlin, 9 stycznia. Cesarz Wilhelm przyjmował d. 7 po południu ks. Wilhelma i wcześnie położył się do łóżka. Spał spokojnie z małemi przerwami.

Berlin, 9 stycznia. Cesarz przyjmował wczoraj popołudniu księcia Wilhelma, a noc z wczoraj na dzisiaj przespał lepiej.

Petersburg, 9 stycznia. Niemiecka *Petersb. Ztg* dowiaduje się, że żołnierze najstarszego roku służbowego w kawaleryi i artyleryi korpusu gwardyjskiego zostali już rozpuszczeni, — a rozpuszczenie z pułków piechoty tejże gwardyi nastąpi w dniach najbliższych. — Dziennik wita to zarządzenie jako zapowiedź pokoju, bo — jak twierdzi — nie rozpuszczanoby żołnierzy tak wcześnie, gdyby się zanosiło na to, iż wkrótce mogą być potrzebni. Dziennik wspomniany dodaje, że starsi żołnierze innych korpusów bywają rozpuszczani zwykle pierwej, niż w korpusie gwardyjskim, często już po ukończeniu manewrów jesiennych.

Konstantynopol, 9 stycznia. Książę czarnogórski uwiadomił Portę, że Czarnogórcy zamierzają wyl[illegible]ować na brzegu Rumelii wschodniej. To uwia[illegible]mienie jednak spóźniło się z powodu przerwa[illegible] linii.

[illegible]ąd bułgarski otrzymał wiadomość za pomocą osobnego telegrafu wojskowego o wylądowaniu oddziału ludzi zbrojnych pod komendą dawnych bułgarskich kapitanów Bojanowa, Goronowa i Brakałowa. — Wyprawę tę przygotował w Konstantynopolu Cankow.

Dublin, 9 stycznia. Poseł irlandzki Lane został uwięziony za mowę podburzającą d. 4 grud., ale za kaucyą wypuszczony. — Przy odstawieniu irlandzkiego agitatora Blunta do więzienia w Galway przyszło do zakłócenia spokoju. Policya musiała wystąpić czynnie; przyczem kilka osób odniosło rany.

Massawa, 9 stycznia. Przednie straże wojska włoskiego stoją w Dogali. Główną kwaterę przeniesiono wczoraj do Monkullo.

Odpowiedzialny Redaktor:
Tadeusz Smarzewski.
Wydawca: ***Dr. Lesław Boroński.***

Pamiątki, zbiory i osobliwości godne zwiedzania:

— Gabinet archeologiczny uniwersytetu Jagiellońskiego (*Collegium Jagiellonicum*) (ulica św. Anny), zwiedzać można codziennie od 12 do 1 prócz świąt i wakacyj uniwersyteckich. W tymże gmachu Bibliotekę zwiedzać można za zgłoszeniem się do zarządu.

— Muzeum ks. Czartoryskich (ulica Pijarska) otwarte dla publiczności we wtorki i piątki od godziny 10 rano do 2 z południa. Wstęp bezpłatny.

— Wystawa nieustająca zjednoczonego Tow. Przyjaciół Sztuk Pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie prócz poniedziałków od 11 do 4. Wstęp w dni świąteczne 15, w powszednie 30 cnt.

— Muzeum Narodowe Sztuki w Sukiennicach otwarte codziennie prócz poniedziałków od 11 do 3. Wstęp w dni świąteczne 10, w powszednie 20 cnt.

— Kopalnie w Wieliczce zwiedzać można za opłatą w każdy wtorek, czwartek i sobotę o godzinie 2 minut 45. — jeżeli zaś w który z tych dni przypadnie święto, zwiedza się w dzień następny.

— Skarbiec i groby królewskie w katedrze na Wawelu zwiedzać można codziennie po godzinie 10 z rana; w dni świąteczne po sumie o godzinie pół do dwunastej.

— Muzeum techniczno-przemysłowe miejskie (gmach Franciszkanów), otwarte codziennie od godziny 10 do 6. Wstęp 20 centów. W niedziele od 10 do 6 bezpłatnie.

Kursa telegraficzne.

Na giełdzie wiedeńskiej

dnia 9 stycznia 1888.

	Kurs w wal. austr. złr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	78	60
Zjednoczony dług w srebrze	81	—
Austryacka renta złota	110	15
5% austryacka renta (marcowa)	93	40
Akcye banku austro-węgierskiego	871	—
Akcye kredytowe	271	50
Londyn	126	70
Srebro	—	—
20-to frankówki za sztukę	10	02
Dukaty austryackie	5	96
Banknoty banku niemiec. za 100 m.	62	17½

Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje

ROZKŁAD JAZDY

pociągów osobowych ważny od 20 października 1887.

Przychodzą do Krakowa:

Ze Lwowa: Mięszany godz. 5 m. 07 rano — pospieszny godz. 6 m. 48 rano — osobowy godz. 2 m. 33 popoł. — kuryerski godz. 0 m. 00 wieczór — lokalny z Rzeszowa godz. 8 m. 20 wiecz.

Z **Wieliczki**: mięszany godz. 7 minut 35 wieczorem.

Z **Wiednia**: kuryerski godz. 7 m. 25 rano i g. 8 m. 48 wiecz. — osobowy godz. 9 m. 46 rano i godz. 9 m. 50 wieczór.

Z Prus: o godz. 5 popoł. osobowy i o godz. 8 m. 48 wieczór — kuryerski godz. 9 m. 50 wieczór.

Z Warszawy: osobowy godz. 9 m. 46 rano i godz. 5 popoł. — kuryerski godz. 7 m. 25 rano.

Odchodzą z Krakowa:

Do **Lwowa**: osobowy godz. 10 m. 46 rano — pospieszny godz. 9 m. 26 wieczór — mięszany g. 10 m. 57 wieczór — kuryerski godz. 0 00 rano — lokalny do Rzeszowa godz. 6 m. 12 rano.

Do **Wieliczki**: mięszany g. 11 m. 15 rano.

Do **Wiednia**: osobowy godz. 5 m. 37 rano — (także przez Szczakowę do Mysłowic, przez Oświęcim do Prus) kuryerski godz. 6 m. 55 rano (przez Oświęcim do Wrocławia) osobowy godz. 3 po południu (także do Szczakowy i Prus) kuryerski g. 9 m. 37 wieczór.

Uwaga. Godziny przybycia i odjazdu pociągów na kolei galicyjskiej obliczone podług zegaru peszteńskiego (różnica od krakowskiego 4 minuty); zaś na kolei cesarza Ferdynanda według zegaru pragskiego o 22 minut później od krakowskiego).

Kraków, dnia 9/1.

(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
Ruble papierowe rosyjskie za 100 rubli	110 —	111 —
Marki niemieckie za 100 mar.	62 —	62 50
20-to frankówka złota	9 95	10 05
6% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	100 —	102 —
4½% Pożyczka krajowa galic. „ „ 100	92 —	93 75
5% Obligacye indemn. gal. za złr. 100 k. m.	99	101
4½% Listy zastaw. Banku kraj. za złr. 100	92	93 50
5% Obligi komunalno . . . . I Emis.	9[illegible] 50	101 —
4% Listy zastawne Tow. kred. ziem.	94 —	95 50
4% „ „ „ „ „ II Em.	89 —	90 50
4½% „ „ „ „ „	94 —	95 50
5% „ „ „ „ „	99	100 —
5% „ „ „ „ z prem. 10%	99 —	101 —
5% „ „ „ „ zwr. za 40 lat	97	99 —
5% „ „ Król. Pol. za rubli 100	98	99 —
4% „ likwidac. „ „ „ „ 100	89 —	91 —

Lwów, dnia 7/1.

(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. (dywid.) na złr. 200	—	281 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem. za złr. 100	99 15	100 50
4½% „ „ „ „ „ „ 100	9[illegible] 50	95 —
% „ „ „ „ okr. 56 „ 100	— —	9[illegible] 50
4½% Listy zast. Banku kraj. „ „ 100	94 —	95 50
4% Listy zast. Banku hipot. gal. „ „ 100	97 —	98 [illegible]
5% Obligacye indemn. galic. za zł. 100 m. k.	— —	100 50
5½% Obligacye pożyczki kraj. za złr. 100	— —	94 50
Oblig. komun. Banku kraj. „ „ 100	100 —	101 —

Warszawa, dnia 7/1.

(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
5% Listy zastawne z r. 1869 za rubli 100	— —	— —
4% Listy likwidacyjne „ „ 100	90 —	90 25
5% Listy zast. Warszawy I Em. „ „ 100	— —	98 25
5% „ „ „ II „ „ „ 100	— —	97 25
5% „ „ „ III „ „ „ 100	— —	96 75
5% „ „ „ IV „ „ „ 100	— —	96 50

Wiedeń, dnia 7/1.

Obligi długu państwa

bez bieżącego kuponu.

	płacą	żądają
5% Renta austr. papier. ab 16% za złr. 100	78 15	78 35
5% „ „ srebrna „ „ „ 100	80 25	81 20
4% „ „ złota „ „ 100	109 20	10[illegible] 50
5% „ „ papier. nowa „ 100	92 90	93 20
4% Losy z r. 1854 na 250 złr. ab 20% za 100	132 —	— —
5% „ „ 1860 „ 500 „ „ „ 100	134 75	135
5% „ „ 1860 „ 100 „ „ „ 100	1[illegible]8 —	140
„ „ 1864 bez % całe „ „ 100	162 75	163 25
„ „ 1864 bez % pół „ „ 100	162 75	163 25

Obligacye korony węgierskiej.

	płacą	żądają
4% Renta złota na 1000 złr. za złr. 100	97 25	97 45
5% „ papierowa „ „ 100	82 60	82 80
5% Obl. w. Ostb. z 1876 w zł. ab 10% esc. 100	108	1(9 —
Pożyczka prem. węg. po 100 złr. „ „ 100	119 —	120 —
„ „ „ 50 „ „ 100	118 25	119 50
4% Losy Cisańskie (Theiss-Reg.) „ „ 100	123 —	123 90

Obligacye indemnizacyjne.

	płacą	żądają
5% Obl. ind. ab 10% esc. Galicyi za 100 m.k.	99 —	99 50
5% „ „ „ 10% „ Bukow. „ 100 „ „	99 50	100 25
5% „ „ „ 7% „ Siedm. „ 100 „ „	102 50	103 50
5% „ „ „ 7% „ Węgier. „ 100 „ „	[illegible]2 50	1[illegible]3 50

Różne inne pożyczki.

	płacą	żądają
5% Losy Donau-Regulir z 1870 za sztukę 1	1[illegible]8 50	119 50
5% Pożyczka „ z 1878 „ „ 1	—	—
3% Serbska poż. pr. po 100 fran. „ „ 1	30 50	30 80
0% Losy tureckie pr. 400 „ „ „ 1	17 —	17 40

Listy zastawne.

	płacą	żądają
4½% Bank krajowy galicyjski za złr. 100	92 —	[illegible]3 50
5% „ „ obl. komun. „ „ 100	100 25	1[illegible]0 75
5% Banku hip. gal. z 10% pr. „ „ 100	— —	99 —
5% „ „ „ 40-letnie „ „ 100	—	98 —
4½% Boden-Credit allgem. öst. „ „ 100	100 75	1[illegible]1 25
3% Boden-Credit allg. öst. z pr. „ „ 100	10[illegible] [illegible]5	100 75
4% Gal. Tow. kred. ziem. okr. 41 „ 100	[illegible]9 5	90 5
4½% „ „ „ „ „ „ 100	—	[illegible]5
5% Gal. Tow. kred. ziem. stare „ „ 100	— —	99 75
4½% Banku austro-węgiersk. „ „ 100	100 50	101 —
4% „ „ „ „ 100	99 35	10[illegible] 75
4% Banku hip. węg. z premią „ „ 100	103 —	103 50

Obligacye pierwszeństwa kolei.

	płacą	żądają
5% Albrechta . . . na 300 złr. za 100	97 —	99 50
5% Ferdynanda północ. na 300 „ „ 100	— —	— —
4½% Kar. L. Em. z 1881 na 300 „ „ 100	98 —	99
5% Koszycko-Bogum. „ 200 „ „ 100	99 25	99 65
4% Lw.-Czer. z 1884 300 z. ab. 10% „ 100	[illegible]8 40	79 30
4% Lwow.-Czern. z 1884 na 300 złr. „ 100	85 50	86 50
4% Rudolfa w złocie . „ 200 „ „ 100	123 25	124 50
5% Siedmiogrodzkie . „ 200 „ „ 100	96 50	97 50
3% Lomb. (Sudb.) na 500 fr. za sztukę 1	145 —	145 60
5% Przem.-Łup. I. Em. na 200 złr. za 100	96 50	97 50
5% Nordosty . . . „ 300 „ „ 100	95 25	95 76

Losy.

	płacą	żądają
Budap. losy Bazylika „ 5 złr. w. a.	8 35	8 65
Kred. dla handlu i przem. na 100 złr. w. a.	177 —	178 —
Klary „ 40 „ m. k.	48 50	49 50
4% Tow. żegl. Dun. ab 10% „ 100 „ w. a.	116 50	117 50
Krakowskie „ 20 „ w. a.	— —	—
Ofner (miasta Budy) „ 40 „ w. a.	49 50	50 50
Czerwonego Krzyża austr. „ 10 „ w. a.	17 85	18 20
„ „ węgier. „ 5 „ w. a.	[illegible]1 80	[illegible] 20
Rudolfa „ 10 „ w. a.	19 30	19 80
Stanisławowskie „ 20 „ w. a.	33 50	34 —
4½% Tryesteńskie „ 100 „ m. k.	137 —	— —
4% „ „ 50 „ w. a.	69 .5	— —

Akcye bankowe.

Ostat. dywid.		płacą	żądają
6·—	Anglobank . . . na 200 złr.	98 75	99 25
5·—	Bankverein Wiener . „ 100 „	86 —	86 50
13·—	Kredyt. dla handlu i przem. „ 160 „	271 50	272 —
18·—	Kreditbank węg. allgem. „ 200 „	271 25	271 75
25·25	Laenderbank . „ 200 „	207 25	208 —
38·60	Austro-węgierskie . „ 600 „	871 —	873 —
—·—	Unionbank . „ 100 „	186 75	186 75
21·—	Galic. Bank hipoteczny . „ 200 „	— —	—

Akcye kolejowe.

Ostat. dywid.		płacą	żądają
10·—	Alföld-Fiuma . na 200 złr.	172 —	173 —
136·—	Ferdynanda Północn. „ 1050 „	2467 —	2472 —
10·50	Karola Ludwika . „ 210 „	194 75	95 2[illegible]
13·50	Lwowsko-Czerniow-Jassy „ 200 „	20[illegible] 50	21[illegible] —
7·94	Koszycko-Bogumińskie . „ 200 „	138 50	139 50
9·50	Rudolfa . „ 200 „	177 25	178 —
9·94	Siedmiogrodzkie . „ 200 „	170 —	172 —
25 fr.	Staatseisenbahn . „ 200 „	215 75	216 25
5 fr.	Lombardy (Südbahn) . „ 200 „	86 —	86 10
16·25	Żegluga na Dunaju . „ 500 „	331 —	33[illegible] —

Waluty.

	płacą	żądają
Dukaty pełne ważne za sztukę	6 —	6 02
20-to Frankówki „ „	10 04	10 05
20-to Markówki „ „	12 44	12 46
Pół-Imperya y ros. pełne ważne „ „	10 39	10 41
Funty szterlingi „ „	12 65	12 70
Banknoty włoskie „ „	49 10	49 30
Ruble papierowe za 100 sztuk	110 —	110 50

413.

Konkurs.

W gminie miejskiej Bośniacka Gradyska jest posada **lekarza miejskiego** do obsadzenia, na którą rozpisuje się konkurs do **dnia 31 stycznia 1888 r. Pensya 600 złr.,** oprócz której pobieranie należytości za wizytę w mieście 60 ct., za receptę w mieszkaniu 30 centów.

Policyjna służba zdrowotna w gminie, oraz leczenie ubogich mają być bezpłatnie przez lekarza wykonywane.

Miasto Bośniacka Gradyska leży po prawej stronie Sawy, naprzeciw stacyi parostatków „Stara Gradyska", i liczy 4600 mieszkańców, jest siedzibą urzędu powiatowego, sądu, urzędu podatkowego, zarządu lasów, zarządu salin, jako też garnizonu bez lekarza i ma koncesyonowaną aptekę. Powiat Gradyski ma 30.000 mieszkańców z 700 niemieckimi kolonistami (Windthorst). 53 1

Ubiegający się mają być doktorami medycyny i posiadać język słowiański. Zgłoszenia swoje, zaopatrzone dowodami, raczą nadsyłać do d. 31 stycznia 1888 do **Magistratu miasta Bosn. Gradyska.**

Lekcyj kroju

według najnowszego systemu **angielskiego** udziela 55 1 3

Antonina Schmidt.
Ul. Floryańska, Nr. 17, II piętro.

Poszukuje się

kucharza do Restauracyi

któryby się podjął na swój rachunek prowadzić kuchnię.

Zgłoszenia **w handlu Jana Jagusińskiego** w Krakowie, ulica Floryańska, od godziny 10 do 12. 57 1 3

CYTRA

do sprzedania.

Wiadomość w handlu p. Bruno Hahna przy ulicy Grodzkiej. 58 1 3

Posady towarzyszki poszukuje osoba z wyższego domu. Adres: Admin. „N. Reformy" w Krakowie. 59 1 2

Dla Panów Budowniczych.

Chcący mieć doborowy materyał drzewny budowlany pp. Budowniczowie, mogą zgłosić się do **Zarządu dóbr Radłowskich** (poczta Radłów) i tam zamówić sobie sosnowy lub dębowy materyał, podług własnych potrzeb i wymagań. 61 1 3

Subjekt

z dobremi świadectwami, z dłuższoletnią praktyką handlową, poszukuje miejsca **od 1 marca w handlu galanteryjnym lub norymberskim.**

Adres: **H. H. Kraków** w Administracyi „N. Reformy". 60 1 3

Języka rosyjskiego

udzielać może na żądanie za skromnem wynagrodzeniem osoba prywatna w lekcyach pojedynczych lub zbiorowych, lecz tylko osobom narodowości polskiej cywilnym lub wojskowym. Wiadomość w Admin. „N. Reformy".

PHOSPHATE de FER

aptekarza

Henryka Blumenfelda

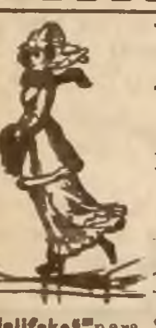
we Lwowie.

Płyn ten podobny do zgęszczonej żelazistej wody mineralnej działa w sposób odtwarzający krew i kości. Nigdy nie sprawia zatwardzenia, nie osłabia żołądka i nie czerni zębów. Używa się zawsze z dobrym skutkiem w boleściach żołądka, przeciw bladości cery, niedokrewności i wszystkich tych cierpieniach, którym podlegają niewiasty i dzieci blade, niedokrwiste, cierpiące na mdłości i brak apetytu.

Cena 50 ct. 1827 5 0

Główny skład w aptece pod „złotym słoniem"

Henryka Blumenfelda we Lwowie.



Ludwik Halski

handel żelazny

Kraków, Sukiennice,

poleca

Łyżwy

„Halifaks" para 2 złr., lepsze	. . .	złr. 2·50
„ z doskonałej stali	. . .	złr. 4·—
„ niklowane	. . .	złr. 5·—
„ damskie z rowkami	. .	złr. 2·—
„ „ „ niklow.		złr. 3·50
„Merkur", system również doskonały		złr. 4·—
„Drezdenki" całe niklowane	. . .	złr. 10·—
Żelazne, z paskami na przodzie		złr. 1·50
Para pasków tylnych	. . .	cnt. 40

Garnuszki z żelaznej blachy, emaliowane, na ½ litra, ładnie emal., z dowolnemi napisami imion po 70 centów.

Maszynki uniwersalne do tarcia . złz. 2·50

„ **do bicia piany** zadziwiająco szybko na pianę z 2 jaj 85 ct, z 4 jaj złr. 1·40 z 2 do 6 jaj złr. 1·80, z 3 do 10 jaj złr. 3·—

Wagi stojące sprężynowe, na 10 kilo złr. 5·—

Noże stołowe, kuchenne i wszelkie nożownicze wyroby w jak największym wyborze.

Łyżki, łyżeczki, noże i inne wyroby z metalu alpaka lub chińskiego srebra. 2217 8 18

Przybory piłeczkowe kompletne.

Płótna krajowe

surowe i apretowane,

bieliznę damską i dziecinną krakowskiego wyrobu, fartuszki, sukienki do chrztu, czapeczki, kaftaniki, halki i t. d. poleca

pierwszy krakowski skład płócien-krajowych

M. Kulczykowskiej

w Krakowie, Sławkowska, hotel Saski.

(Bielizna stołowa, ręczniki i chustki do nosa krajowe i zagraniczne.) 9 13 0

HOTEL SASKI

w Krakowie

ul. Sławkowska i św. Jana.

Administracya Hotelu Saskiego ma zaszczyt zawiadomić Szanowną Publiczność, że **Restauracya hotelu**, po zupełnem odnowieniu lokalu, z dniem dzisiejszym została oddaną pod zarząd p. **Bogusiewicza**, byłego zarządcy Restauracyi Grand-Hotelu w Krakowie. Administracya postarała się o kierownika kuchni, który przy najpierwszych dworach za granicą dał dowody wszechstronnej zdolności i wiedzy w swym zawodzie, może więc śmiało dać gwarancyę Szan. Publiczności, że Restauracya pod zarządem p. Bogusiewicza, znanego z wieloletniego doświadczenia i energii w tym kierunku, odpowie w zupełności najwybredniejszem wymaganiom.

Przypomina równocześnie Administracya, że cenę pokoi znacznie zniżyła. 49 2 6



są najwięcej wypróbowane i najbardziej udoskonalone maszyny do szycia na całym świecie. Skutkiem swej nader praktycznej kontrukcyi nadają się jak najlepiej do wszelkiego rodzaju robót; trwałość ich jest prawie nieograniczoną, a użycie nadzwyczaj proste, bo maszyny te zaopatrzone są w urządzenia i części pomocnicze nieskomplikowane, lecz tylko w najnowsze i najstósowniejsze.

Oryginalne Improved

maszyny do szycia Singera

(z czółenkami obrączkowemi) są najdoskonalszemi maszynami specyalnemi dla szycia bielizny, sukien, dla krawieczczyzny i dla sporządzania ubiorów wojskowowych.

Singera maszyny do szycia (z czółenkami obrączkowemi) z przyrządem do przenoszenia koła, jak niemniej najnowsze **oryginalne Singera maszyny cylindrowe** są najlepszemi specyalnemi maszynami dla szewstwa, torbiarstwa, siodlarstwa i dla wszelkich innych podobnych celów przemysłowych. Głównemi ich zaletami są: prosta i odpowiednia konstrukcya, znakomity materyał i jak najtroskliwsze wykończenie wszystkich części składowych, na czem opiera się niezaprzeczona trwałość maszyn, szybki łatwy ruch, niezrównanie piękny szew (t. z. perłowy i ozdobny)

Oryginalne **Maszyny do szycia Singera** znajdują się wyłącznie tylko na sprzedaż w handlu

GENERALNEJ AGENCYI

The Singer Manufacturing Company, New-York,

G. Neidlinger w Krakowie, ulica Floryańska, 34, 2155 7 36

wszelkie zaś inne, nadużywające imienia „Singer", są tylko naśladownictwem.

ŁYŻWY

patentowe, różnych systemów, angielskie holenderskie, oraz prawdziwe

„Halifax"

na każdą miarę stopy, również wszelkie przybory do ślizgania w wielkim wyborze najtaniej w handlu pod firmą

ANDRZEJ SCHULTZ

Kraków, Rynek, 32. 16 16 20

SKŁAD FORTEPIANÓW

B. GABRYELSKIEJ

2296 Kraków, Krzyształory, 7 10

(Rynek, róg ul. Szczepańskiej)



sprzedaje wszystkie fortepiany i pianina z 5 letnią gwarancyą za gotówkę lub na raty.

Wymieniony skład posiada wyłączną w Galicyi zachodniej Filię fortepianów fabryki lipskiej „**Julius Blüthner**".

Ceny fabryczne.

Rozsyłkę Win



w bardzo praktycznych oplatanych gąsiorkach, zawierających 4 litry czyli 5½ butelek, do wszystkich stacyj pocztowych uskutecznia 2179 10 15

Skład win

JANA BAUMANA

w Bochni.

Ceny wraz z gąsiorkiem.

Gąsiorek hegelayskiego Nr. I.	. zł r.	2·30
„ „ Nr. II.	. „	2·50
„ „ Nr. III	. „	2·75
„ samorodnego	. . . „	3·10
„ „ szlachet. Nr. I.	„	3·60
„ „ „ Nr. II.	„	4·20
„ maślacza I. putowego	„	4·75
„ maślacza II. putowego	. „	6·—
„ maślacza III. putowego	. „	7·50
„ Tokajskiego Ausbruch V. put.	„	12·—
„ Erlauera czerwonego	. . „	2·45
„ Erlauera starszego	. . . „	3·—
„ Mailbergera austryac. białego	„	2·60
„ Gumpoldskirch. austr. b. 1872	,	3·20
„ koniaku francuskiego słynnej firmy Barnet et Fils w Cognac	„	11·50
„ **Coniak stary z roku 1865**		
Grande fine Champagne	. „	18·—

Zamówienia uskutecznia natychmiast.

Nagniotki usuwa się najradykalniej przez użycie „**Eureki**" aptekarza Jonasza, jedynie prawdziwej w aptece Blumenfelda we Lwowie. Cena 60 centów. 1818 2

Restauracya

w hotelu pod Różą

poleca się Szanownej P. T. Publiczności podczas karnawału urządzeniem kolacyj na balach, wieczorkach i t. p., oraz poleca własny wyrób **bulionu, pasztetów, budeniu angielskiego i rozmaitych konserw.** nagrodzonych medalem c. k. Ministerstwa handlu na wystawie krajowej w Krakowie.

Ferdynand Turliński,

2290 6 18 restaurator.

Uczeń zamiejscowy

lat najwyżej 15, z ukończoną szkołą wydziałową lub odpowiednią klasą gimnazyalną, moralnie wychowany, znajdzie zaraz pomieszczenie w handlu

Stanisława Feintucha

w Krakowie. Rynek, 6. 40 2 2

Niniejszem mam zaszczyt zawiadomić Szanowną Publiczność, że objąwszy **z dniem 1 listopada 1887 roku**

HANDEL

istniejący w Rynku od roku 1804 pod firmą:

F. Bruno Hahn

zaopatrzyłem takowy w dobór świeżych najmodniejszych: **towarów galanteryjnych, przyborów do robót kobiecych krawieckich, haftów, nici, wełn, włóczek, perfumeryj, mydeł i potrzeb toaletowych.**

Ceny znacznie zniżyłem, zamówienia zamiejscowe załatwiam odwrotną pocztą. Towar, nieprzypadający do gustu, odmieniam natychmiast.

Sumienną i szybką usługą staraniem mem będzie zaskarbić sobie nadal względy Szanownej P. T. Publiczności

2004 7 0 z poważaniem

Włodzimierz Angelus.

SELLER i MENASCHÉ

w Krakowie, przy ulicy Grodzkiej, L. 71,

polecają swój bogato zaopatrzony

Skład Szkła krajowego i belgijskiego

do okien różnej grubości.

LUSTER

pojedynczej i podwójnej grubości, tak w ramach orzechowych, jako też i pozłacanych. 2021 107 150

Konsolki z płytami marmurowemi i t. p.

Wielki skład listew do ram w różnych deseniach.

MAGAZYN NOWOŚCI

Filipa Eile

w Krakowie przy ulicy Grodzkiej, Nr. 6,

utrzymuje na składzie

wielki wybór bižyteryj, perfumeryj i mydeł,

lornetek, dalekowidzów, scyzoryków, neceserek,

przybory do palenia, tutki „**Houblon**", również **ceraty**, **bieliznę męską, krawatki, kaftaniki trykotowe** według systemu Prof. Dra **Jaegera**, specyały wyrobów gumowych, aparata chirurgiczne, **artykuły do podróży**, oraz wszelkie przedmioty, wchodzące w zakres składu galanteryjnego i norymberskiego

po cenach nader niskich. 1002 38 50

Zamówienia z prowincyi uskuteczniam odwrotną pocztą.

DROGUERYA

J. Wiśniewskiego

magistra farmacyi

w Krakowie, ulica Stradom,

poleca 2273 6 0

po cenach fabrycznych

wszelkie towary apteczne, środki uniwersalne, środki kosmetyczne tak krajowe jako też zagraniczne, najlepsze perfumy, mydła. Główny skład Cognaku, Rumu Jamaiki, herbaty chińskiej, oraz wszelkich bandaży, aparatów, instrumentów, opatrunków chirurgicznych i skład wód mineralnych.

Zamówienia uskutecznia się odwrotną pocztą.

SODEŃSKIE PASTYLKI MINERALNE.

Przeciw chrypce i kaszlowi

najlepszy środek domowy! Zażycie jednej takiej pastylki przy słocie lub niepogodzie ochrania każdego od **kataralnych następstw krtani, tchawicy i płuc. Pastylki Sodeńskie** sporządzane pod kontrolą **radcy zdrowia p. Dra W. Stöltzing**, przez wyparowanie wody ze **źródeł najlepszych mineralnych sodeńskich, rozwalniają śluz** i leczą zarówno skutecznie, jak i sama woda źrodlana, **KATAR CHRONICZNY**, a nawet wybitną **TUBERKULOSĘ PŁUC.** W niej przynoszą ulgę **Sodeńskie pastylki mineralne,** brane w większej ilości z letnią mineralną wodą Sodeńską, w dręczącym **kaszlu i osłabieniu. Katar żołądkowy i zatkania** usuwają, sprawiają **lepsze odżywianie organizmu,** dlatego najgoręcej poleca się **rekonwalescentom** po przebytem **ZAPALENIU PŁUC i OPŁUCNEJ,** chorym cierpiącym na **hemoroidy, obrzmienie wątroby, długotrwające zaflegmienie.**

Sodeńskie pastylki są najskuteczniejszym środkiem naturalnym, szczególnie dla użytku **dzieci i kobiet**, bardzo używane we wszystkich gospodarstwach i zakładach, potwierdzone przez **powagi lekarskie, jako jedyny środek przeciw zaflegmieniu i innym dolegliwościom.**

Główny skład dla Austro-Węgier: **c. k. nadworny skład wód mineralnych, Wiedeń, I., Wildpretmark, 5.** 1685 9 16

Na prowincyi w każdej aptece. — **Pudełko 66 centów.**

Wdowa

po zmarłym kierowniku szkoły, życzy sobie przyjąć na mieszkanie z rodzicielską opieką **jedną** lub **dwie panienki** do szkół uczęszczające.

Julia Drebszakowa.

Mały Rynek, L. 7, II piętro. 47 2 3

Dzierżawa Restauracyi.

W Zakładzie kuracyjnym żentyczno-wodnym w Jaworzu (Ernsdorf) na Szląsku austr., który w sezonie 1888 r. przez otwarcie stacyi kolei dla gości kuracyjnych i turystów będzie znacznie przystępniejszym, jest miejscowa do tegoż Zakładu należąca, pod dozorem lekarskim zostająca

Restauracya zakładowa

z użyciem większej części inwentarza, z zakupnem zapasów piwnicznych i reszty inwentarza **od 1 kwietnia 1888** (ewentualnie wcześniej) do wydzierżawienia. Reflektanci zechcą swoje oferty, zaopatrzone dowodami wieku, religii, stanu, wolnego lub nie, dotychczasowego zatrudnienia, odpowiedniego funduszu obrotowego (oraz na kaucyę w wysokości rocznego czynszu), zdrowia i znajomości języka polskiego i niemieckiego **najdalej do końca stycznia 1888 r. do Zarządu dóbr i Zakładu kąpielowego hr. Filipa Saint-Genois w Jaworzu (Ernsdorf) przy Bielsku** (Szląsk austr.) wnieść z oświadczeniem, czy w danym razie gotowi są do osobistego przedstawienia się. 37 2 4

Obrazki świętych

w największym wyborze, z najpierwszych fabryk, **po umiarkowanych cenach** poleca handel

H. Kretschmer

w Krakowie 2205 11 12

Róg rynku i ulicy Szewskiej, L. 2.

Osoba

młoda, inteligentna, poszukuje umieszczenia do towarzystwa lub wyręczania w gospodarstwie pani domu, albo jako nauczycielka do młodszych dzieci. Oferty prosi łaskawie składać w Admin. „N. Reformy" pod lit. **J. W. S.** 26 3 3

Uwaga.

Niżej podpisana, utrzymująca sprzedaż **cygar krajowych**, oraz **cygar Hawanna, tytoniu, tabaki, stempli i weksli stemplowych,** tudzież **marek listowych** przy ulicy Floryańskiej, już przeszło od 30 lat z zadowoleniem Szan. Publiczności, przeniosła tę sprzedaż (tak zwaną c. k. trafikę) z dniem 1 stycznia 1888 r. do handlu korzennego Wgo pana **Jana Jagusińskiego**, pod Nr 20, przy ulicy Floryańskiej, tuż obok c. k. kantoru loteryi liczbowej. Polecając się nadal łaskawym względom Szan. Publiczności starać się będę o dobór i suche cygara. 33 3 6

Antonina Bredowa.

Przeciw odmrożeniu

BALSAM Dra DEVERGIE

usuwa tak świeże jako też zadawnione odmrożenia i ztąd powstałe rany. Użyty według przepisu zabliźnia rany, swędzenie ustępuje i czerwoność znika.

Cena flaszeczki z opisem 35 centów.

Główny skład w aptece pod białym orłem A. Siedleckiego w Krakowie. 36 2 3

Uczeń

z jednoroczną praktyką, dobrze polecony, poszukuje miejsca **w aptece** od 15 lutego b. r. Łaskawe oferty pod lit. **J. K.** poste rest. **Zasów.** 31 3 3

Wysprzedaż

Wina Szampańskiego

deserowego, mniej słodkiego,

przeznaczonego dla eksportu do Królestwa Polskiego, a którego, z powodu znacznego spadku waluty rosyjskiej, wysyłki wstrzymane być musiały.

Sprzedaż od 10 butelek wyżej po cenie 1 złr. 75 ct. za dużą butelkę.

Polecamy zarazem P. T. Publiczności wszelkie inne gatunki 2303 5 10

Win Szampańskich

tudzież **fleur mousseuse**

DE COGNAC.

K. Rząca i Chmurski w Krakowie

producenci naturalnych win szampańskich.

Sensacyjne ogłoszenie!



Z powodu nagromadzenia **tysięcy tuzinów derek i koców** w tutejszych fabrykach dywanów, oraz złego toku interesu, udało mi się nabyć znaczniejszą ilość pysznych derek na konie i kobierców po bardzo niskich cenach, jestem zatem w możności takowe po śmiesznie niskich, nawet kosztu wyrobu niepokrywających cenach sprzedawać

Prima derki na konie

100 ctm długie, 130 ctm szerokie, w najlepszym, nie do zużycia gatunku, z ciemnem tłem a jasnemi obwódkami, gęste i ciepłe, 3 kilo wagi, za sztukę tylko

1 złr. 50 centów.

Eleganckie, jasnożółte, **Prima derki fijakierskie**, z 6-raką niebieską lub czarno-czerwoną obwódką, około 2 mtr. dług., 1½ m szer., w wybornym gatunku, za sztukę **2 złr. 50 ct.** Pyszne te i doskonałe derki mogą także służyć na łóżka i jako dywaniki.

Chodniki z juty w najpiękniej deseniach 10 mtr. długie tylko **3 złr. 50 ct.**

Zasłony jutowe kompletne (Jute-Vorhänge), składające się z 2 bocznych zasłon, górnej draperyi i 2 zasłon, w paryskich wzorach, w najpiękniejszem wykonaniu, ozdoba każdego pokoju, za 1 tylko **złr. 2·50,** za 4 skrzydła czyli 2 okna tylko **złr. 4·80.**

Kompletne garnitury rypsowe w najpyszniejszych kolorach, składające się z 2 nakryć na łóżka, 1 na stół, naokoło z jedwabnym sznurem i kutasami obszyte, bardzo efektowne, tylko **4 złr. 70 centów.** — Przesyła natychmiast do wszystkich miejsc Austro-Węgier za pobraniem pocztowem lub nadsyłką kwoty 1893 9 0

„**Wiener Kaufhaus" ANT. GANS, Wien, III., Kolonitzgasse, 6/K.**

JAN IHNATOWICZ

we Lwowie przy ulicy Kopernika Nr. 3, w Krakowie, w Sukiennicach Nr. 20, w Czerniowcach, w Rynku Nr. 2,

poleca swojego wyrobu

znakomite środki, odszczególnione 7ma medalami zasługi i 2 dyplomami uznania na wystawach krajowych i zagranicznych.

Powietrze lasów iglastych w pokoju!

otrzymuje się przez rozpylanie

kadzidła sosnowego!

Prócz miłego orzeźwiającego zapachu, posiada nieoszacowane własności hygieniczne. Oczyszcza i odświeża powietrze mieszkań w tak wysokim stopniu, że jest powszechnie uznane za najzdrowsze do oddychania osobom cierpiącym na choroby piersiowe i zakaźne. 220 34 0

Flakon 60 ct., rozpylacze od 24 ct. do 3 złr.

Z drukarni Związkowej w Krakowie. Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski.